

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.

Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 — Tel. 308-78 i 304-26.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter.

Rok LXXII (72)

Katowice, czwartek 15 grudnia 1938

Nr 286

Brutalne rugi na Rusi Podkarpackiej

HUSZT. W ciągu ostatnich dni władze czeskie wysiedliły z Husztu i z innych miejscowości Rusi Przykarpackiej kilkaset osób, pochodzących z terenów, zajętych przez Węgry. Dnia 12 grudnia wysiedlono z Szezwlu 50 osób, którym na zlikwidowanie ich interesów dano termin 24-godzinny. Wśród wysiedlonych znajduje się znany adwokat Orban, od dłuższego czasu chory. Ulice miasta Szezwlu przedstawiały niezwykle widok, gdy przeciągały nimi sznury załadowanych wozów. Ludzie żegnał wysiedlonych słowami: „Do szybkiego zobaczenia się”.

UNGWAR. Władze czeskie aresztowały i osadziły w obozie koncentracyjnym dyrektora szpitala w Huszcie dr Stefana Rokickiego narodowości karpatoruskiej. Jest on znany chirurgiem, jedynym zresztą na Rusi Podkarpackiej. Po jego aresztowaniu szpital pozostał bez chirurga. Aresztowanym również został i osadzony w obozie koncentracyjnym nauczyciel karpatoruski Beketai oraz Węgier Hegedus, inspektor szpitala w Sevelusie.

Płyną prośby do rządu polskiego

WARSZAWA. W ciągu ostatnich dni nadeszły pod adresem rządu polskiego dalsze apele, skierowane przez organizacje emigracji karpatoruskiej w Stanach Zjednoczonych.

W depeszach tych organizacje karpatoruskie wyrażają wobec rządu polskiego swoją głęboką ufność, iż zechce on nie pozostać głuchym na wołania doprowadzonej do roz-

NUNCJUSZ APOSTOLSKI PRZYBYŁ DO LWOWA

LWÓW. Przybył do Lwowa z Warszawy J. E. Nuncjusz Apostolski w Warszawie monsignore Cortesi powitany na dworcu przez przedstawicieli władz z wojewodą Biłym i duchowieństwem wszystkich trzech obrządków, z ks. arcybiskupem Twardowskim ks. biskupem Baziakiem i Buczką i ks. infułatem Kajetanowiczem na czele, rektora U. J. K. i liczne grono duchownych i profesorów wydziału teologicznego, dwóch wiceprezydentów miasta i in. Po przywitaniu się z obecnymi, nuncjusz udał się samochodem do klasztoru oo. dominikanów, gdzie zamieszkał.

DR SCHACHT W LONDYNIE.

LONDYN. Prezes Banku Rzeszy dr Schacht przybył do Londynu, gdzie pozostanie kilka dni jako gość gubernatora Banku Angielskiego Montagu Normana.

1 000-LECIE KAIRU.

KAIR. Obchód 1000-lecia Kairu został wyznaczony na styczeń 1943 r. Jednocześnie będzie obchodzone 1000-lecie „Alazharu”, największej uczelni muzułmańskiej. Do czynnego współudziału w uroczystościach mają być zaproszone gminy muzułmańskie z rozmaitych krajów. Teraźniejszy Kair jest połączeniem paru miast. Niektóre z nich były założone nawet wcześniej od właściwego Kairu, ale nie mogły utrzymać swego znaczenia.

POSEŁ PRZYWÓDCA BANDY ROZBÓJNICZEJ.

JEROZOLIMA. W Syrii, w okolicach Latakii szerzy się bandytyzm. Onegdaj banda, złożona ze 150 uzbrojonych ludzi, napała na posterunek żandarmerii w Sutt-Herra i po zdemolowaniu budynku uszła ze zdobytą bronią w góry. Ta sama banda rozbroiła koło miejscowości Dżiabile 21 żandarmów syryjskich. Jak się okazuje, na czele bandytów stan. b. poseł do parlamentu syryjskiego, Sulejman Murszed, który, ścigany przez władze bezpieczeństwa za zabójstwo swego przeciwnika politycznego Chartabila, uszedł w góry i zorganizował bandę, terroryzując lokalne władze i ludność.

paczy ludności Rusi i poprze dążenia jej do uzyskania prawa samostanowienia o swym losie.

W depeszy, nadesłanej m. in. z Youngstown, federacja związków i organizacji karpatoruskich w stanie Ohio, zrzeszająca 300 tys. Rusinów, wskazuje na to, iż zorganiz-

wana emigracja karpatoruska w Stanach Zjednoczonych powołana jest do wyrażenia wobec opinii świata tych życzeń, których nie ma możności swobodnie wyjawiać konsekwentnie terroryzowana codziennymi gwałtami ludność Rusi Podkarpackiej, składająca się z ich ojców, braci i sióstr.

ARESztOWANIE 50 NIEMCÓW ZA ZDRADĘ STANU.

LONDYN. Jak donosi berliński korespondent „Daily Telegraph”, aresztowano ostatnio w Niemczech około 50 osób, znanych zwolenników ustroju republiki wajmarskiej. Między aresztowanymi znajduje się dawny burmistrz Norymbergi — Luppe. Wszyscy zostali oskarżeni o zdradę stanu.

Niemieckie sugestie pod adresem Litwy

BERLIN. Wybitny publicysta dyplomatyczny „Boersen Ztg.” Megerle publikuje w formie artykułu redakcyjnego uwagi na marginesie wyborów kłajpedzkich.

Autor wskazuje, że po opowiedzeniu się kłajpedzian za niemiecką określił najlepiej przewodca Niemców kłajpedzkich dr Neumann stosunek tego kraju do „niemieckiej ojczyzny” i Litwy. Deklaracje te charakteryzuje zrozumienie dla interesów pa-

stwa litewskiego i życzenie pozytywnego ukształtowania się stosunków z Litwą.

Litwa — pisze Megerle — wyciągnąć musi konsekwencje zarówno z dwudziestoletnich doświadczeń, jak i z przesunięcia równowagi mocarstwowej na tym odcinku Europy i wybrać drogę do dalekowzrocznego rozwiązania zagadnienia Kłajpedy, tak ściśle związanego z ukształtowaniem się stosunków między nią a Rzeszą. Dobre są-

siadkie stosunki z Rzeszą, konkluduje autor, stanowią dla bezpieczeństwa litewskiego państwa narodowego większą gwarancję, jak dwuznaczne reasekuracje.

TRZY MANDATY LITEWSKIE W KŁAJPEDZIE.

RYGA. Prasa rvska donosi z Kłajpedy, że w 20 okręgach na liście rwskie padło 10% głosów, co oznaczałoby trzy mandaty dla Litwinów.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH LITEWSKICH.

KOWNO. Prorzadowe pismo kłajpedzkie „Vakarai” donosi, że w sobotę odbył się w Kłajpedzie wiec, na którym szeregi mówców studentów zaatakował obecny rząd litewski, żądając przejęcia władzy przez Waldemarasa. W związku z tym rektorzy instytutu pedagogicznego i instytutu handlowego zawiesili czasowo wykłady. W ten sposób zawieszono są wykłady na wyższych uczelniach w Kownie i w Kłajpedzie.

W Gdańsku znowu aresztują Polaków

GDAŃSK. Onegdaj wieczorem przewieziono do Gdańska z m. Elgana na terenie Wolnego Miasta rodzinę Szulców, obywateli gdańskich narodowości polskiej, wraz z kilkorgiem dzieci za conięcia przez panią Szulcową przeniesienia dzieci ze szkoły polskiej do niemieckiej.

Wkrótce potem aresztowano kierownika szkoły polskiej w Wielkich Trąbkach na terenie wolnego miasta, obywatela polskiego p. Kurka oraz ochroniarke polską.

Zastępca komisarza generalnego R. P. p. Perkowski dokonał w tej sprawie interwencji u wiceprezydenta senatu gdańskiego p. Hułta.

GDAŃSK. Na skutek interwencji komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, zwolniono wczoraj z aresztu nauczyciela szkoły polskiej w Wielkich Trąbkach p. Kurka i ochroniarke polską.

Polityka nowej Czecho-Słowacji

PRAGA. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu sejm i senat czecho-słowackiego wygłosił premier Beran expose, w którym streścił wytyczne programu nowego rządu.

Premier Beran stwierdził, że podstawy życia państwowego zmienione zostały tak radykalnie, iż tylko najwyższe napięcie sił może zachować nowe państwo.

Omawiając zasady polityki zagranicznej Czecho-Słowacji premier Beran podkreślił, iż politykę zagraniczną dyktują dziś Czecho-Słowacji nowe siły mocarstwowe w Europie i położenie geopolityczne. Przede wszystkim rząd ureguluje swój stosunek do Trzeciej Rzeszy jako największego swego sąsiada.

Rząd czecho-słowacki chce również uregulować swój stosunek wobec Polski i Węgier na zasadach dobrego sąsiedztwa. Dla Rumunii i Jugosławii zachowa naród czeski

wyrazy wdzięczności. Nowy układ sił w Europie pozwoli Czechosłowacji nawiązać dobre stosunki z Włochami.

Premier Beran wierzy również w pomysłny rozwój stosunków z Francją, Anglią i Ameryką.

Przechodząc do polityki wewnętrznej mówca stwierdził, że idea narodowa zwyciężyła w Czecho-Słowacji, co się przejawiało ustawą o autonomii Słowacji i Rusi Podkarpackiej.

Życie państwowe opręć się musi na myśli narodowej, która nie pozwoli na rozbicie narodu na grupy polityczne.

Rząd przeprowadzi gruntowną reformę we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Dla wprowadzenia w czyn swoich zamierzeń rząd przedkłada izbom projekt ustawy o pełnomocnictwach.

W pętach straszego zabobonu

CZERNIOWCE. We wsi Sobotetea (Siemiogród) panowała tego lata zaraza bydła i koni, której ofiarą padło 72 sztuk zwierząt domowych.

Zabobonni wieśniacy byli mocno przekonani, że śmiertelność bydła jest dziełem czarownicy, którą musi być jedna z mieszkańek wsi.

To też pewnej nocy udali się oni na cmentarz, odkopali trupy trzech starych kobiet, które w tym czasie właśnie zmarły, przebili widłami serca wszystkich trzech, a następnie spalili trupy.

Obecnie sąd skazał na kary więzienia 30 uczestników makabrycznej ceremonii.

DOŻYWOTNE WIEZIENIE ZA AKCJE NIELEGALNĄ.

BERLIN. Sąd ludowy skazał 44-letniego znane go teoretyka socjalistycznego Juliusza Philipsona, ucznia prof. Nelsona, za prowadzenie nielegalnej akcji przez kilka lat. Akt oskarżenia zarzucał Philipsonowi, że odbył ponad 200 nielegalnych zebrań, konferencji, rozpowszechniał płyty gramofonowe z nagrywanymi nielegalnymi przemówieniami nadsyłane z zagranicy. Philipson pisywał obraźliwe listy do kanclerza oraz do Horsa i Goebbelsa.

Eden w Ameryce



WASZYNGTON. Eden był wczoraj honorowym gościem „National Press Club”, który wydał na jego cześć śniadanie z udziałem członków rządu i 400 dziennikarzy. W czasie śniadania Eden wygłosił przemówienie, które — zgodnie z jego życzeniem — nie zostało opublikowane.

Wiadomości bieżące

CZWARTEK
15
GRUDNIA

Dziś: Fortunata.
Jutro: AdelaŃdy
Wsch. słońca: 7.15
Zach. słońca: 15.23

Katowice

FERIE W W. STUDIUM NAUK SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

(K) Ferie zimowe w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach rozpoczynają się 19 bm. i trwają do 15 stycznia 1939 roku włącznie.

„PAJĘCZARZE“ PRZY ROBOCIE.

(K) W nocy na 12 bm. włamali się nieznanymi sprawcy za pomocą podrobionych kluczy na strych domu, przy ul. Raciborskiej 48 w Katowicach i skradli na szkodę żony inż. Szotkiewicza Iręny, różną bieliznę pościelową, kilka różnych obrusów z monogramem „I. K.“, białą damską i męską, łącznej wartości około 600 złotych.

UJĘCIE ROZBÓJNIKA.

(K) Dnia 12 bm. wieczorem zatrzymano w rejonie Komisariatu II w Katowicach poszukiwanego za rozbój i kradzieże uliczne Rufina Słoty, lat 20, zam. w Ochojcu, przy ul. 12 Maja nr 33. Wymienionego zatrzymano w aresztach policyjnych do dochodzeń.

PRZEZ OKNO.

(K) W nocy na 13 bm. po wyduszeniu szyby w oknie wszedł nieznanymi sprawcy do mieszkania Jadwigi Janoszkowej przy ul. Lubiny 4 w Brynowie, skąd skradli garderobę męską, złotą obrączkę ślubną, oraz większą ilość płótna białego na pościel, łącznej wartości około 600 zł.

PRZESTĘPSTWO DEWIZOWE.

(K) Walenty Roj z Halemby skazany został przez sąd okręgowy w Chorzowie na 6 miesięcy więzienia za przemyt dewiz do Niemiec.

Chorzów

KONFISKATA GOTÓWKI I TOWARU RZEŹNIKOM ŻYDOWSKIM.

(=) W dniu wczorajszym Urząd Skarbowy nr II w Chorzowie przy pomocy lotnej brygady ochrony skarbowej przeprowadził na t. zw. wolnych torach i w chorzowskiej hali targowej nagłą kontrolę stoisk rzeźniczych. W wyniku kontroli urzędnicy skarbowi zarekwirowali w kilku wypadkach żydowskim rzeźnikom około 7000 zł gotówki i 3500 zł w towarze z tytułu zaległych podatków.

HUTA „PIŁSUDSKI“ I „POKÓJ“ WYKONUJĄ SZYNY DLA BRAZYLII.

(=) Brazylia zamówiła w hutach Śląskich 3000 ton szyn kolejowych. Zamówienie to wykonuje huta „Piłsudski“ w Chorzowie i „Pokój“ w Nowym Bytomiu.

BRZYTWA PODERZNAŁ SOBIE ŻYŁY.

(=) W Chorzowie zagrożono znowu wypadek usiłowanego samobójstwa. Ślusarz 33-letni Maksymilian Borucki zam. w Chorzowie przy ul. Gądeckiej, bawiąc w mieszkaniu swej matki targował się na życie, przecinając sobie brzytwą żyły w ręk. Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego w Chorzowie. Przyczyny usiłowanego samobójstwa dotychczas nie ustalono.

PRZESTĘPSTWOM DEWIZOWYM NIE MA KOŃCA.

(=) Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Chorzowie zasiadł Chaim Owiecki z Warszawy, oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy i wymyt większej kwoty pieniędzy za granicę. Owiecki z pieniędzmi przedostał się do Francji, skąd jednak po jakimś czasie wrócił z powrotem do Polski, gdzie został przytrzymany przez straż graniczną na granicy. W wyniku rozprawy sąd skazał Chaima Owieckiego na 7 miesięcy więzienia.

KORA ZAMIAST PIEPRZU.

(=) Kupiec Franciszek Kłobuch zam. w Chorzowie (ul. Bytomska 24) zgłosił policji, że przed trzema miesiącami przybył do niego pewien osobnik, który oferował mu sprzedaż kartonu, zawierającego 100 paczek pieprzu. Kiedy Kłobuch odmówił kupna pieprzu, poprosił kupca o pożyczanie mu 4 zł, wręczając w zastaw na parę godzin wspomniany już karton pieprzu. Ponieważ nikt po karton się nie zgłaszał, Kłobuch zaczął sprzedawać paczki, zawierające rzekomo pieprz. Już na drugi dzień zjawili się u kupca kontroler żywnościowy, oświadczając mu, że paczki zamiast pieprzu zawierają mieloną korę drzewną. Policja ustaliła, iż oszustem jest Walter Kukiel z Chorzowa.

Świętochłowice

PRZEMYTNIK UCIEKŁ Z ARESZTU.

(S) Z aresztu policyjnego w Rudzie Śl. uciekł w ub. poniedziałek przemytnik Wilhelm Pilch. Aresztant w czasie rannego mycia zdołał zmniejszyć czujność wartownika i rzucił się do ucieczki. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast obławę za zbiegiem, która pozostała jednak bez wyniku.

„Na pamiątkę“ Zaolzia zbudowali polscy saperzy cztery mosty

Saperzy grupy gen. Bortnowskiego pozostawili po sobie na Śląsku Zaolziańskim stałą i pożyteczną pamiątkę w postaci nowych mostów, zbudowanych na ważnych ze względów gospodarczych i turystycznych arteriach komunikacyjnych.

Z inicjatywy i na rozkaz dowódcy gen. Bortnowskiego, zbudowane zostały trzy nowe mosty, a mianowicie w Bukowcu na rzece Olesce, w Łomnej Dolnej na rzece Łomnej i na Olzie pod Boguminem w rejonie Kopystkowa, wreszcie naprawiony został grun-

townie i wzmocniony most pod Dziećmorowicami na Olzie.

Most w Bukowcu zbudowany został w miejsce dawnego mostu granicznego całkowicie zniszczonego. Władze czeskie, na których ciąży obowiązek konserwacji połowy mostu, stale odmawiały przystąpienia wspólnie z władzami polskimi do remontu, tłumacząc się zawsze brakiem kredytów na ten cel.

Natychmiast po wkroczeniu oddziałów polskich na Zaolzie na rozkaz gen. Bort-

nowskiego, oddziały saperów zbudowały w ciągu 6 dni most drewniany trójprzęsłowy o długości 16,5 m o nośności 16 ton.

Drugi most w Łomnej Dolnej na rzece Łomna dług. 24 m a szer. użytkowej 6 m i nośności 8 ton zbudowany został w ciągu 11 dni w miejsce starego mostu zniszczonego przez powódź. Znaczenie tego mostu jest bardzo wielkie, gdyż leży on na drodze od Łomnej Górnej do Stałajki, uchodzących za najpiękniejsze miejscowości w Beskidzie Śląskim.

Trzeci most na Olzie pod Boguminem zbudowano natychmiast po wkroczeniu wojsk polskich. Posiada on długość 55 m, a nośność 8 ton. Czas budowy tego mostu trwał 48 godzin. Przez zbudowanie tego mostu uzyskano połączenie zagłębia karwińskiego z powiatem rybnickim na Górnym Śląsku o zasadniczym znaczeniu ze względu na zaopatrywanie Zaolzia w środki żywności.

Czwarty most na Olzie w Dziećmorowicach został gruntownie naprawiony i wzmocniony w ciągu 10 dni. Remont tego mostu był konieczny, gdyż most ten zbudowany w r. 1894 nie był dotychczas przez władze czeskie naprawiany.

W ten sposób dzięki inicjatywie gen. brygady Bortnowskiego i pracy saperów Zaolzie zyskało 4 nowe mosty na ważnych szlakach komunikacyjnych.

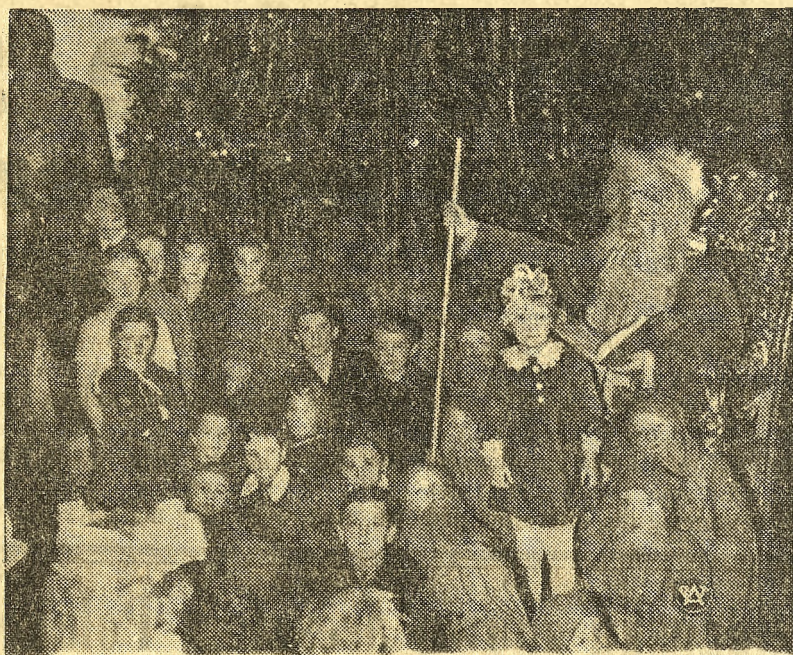
Obrady komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji budżetowo-skarbowej Sejmu Śląskiego przyjęto zamknięcia rachunkowe i uwagi Urzędu Kontroli Państwowej o gospodarce finansowej województwa Śląskiego za lata 1933-34 i 1935-36.

Poza tym uchwalili komisja w II i III czytaniu 2 projekty ustaw o sprzedaży nierucho-

mości Skarbu Śląskiego w drugiej kolonii robotniczej w Kończycach oraz o sprzedaży nieruchomości Skarbu Śl. w Wielkich Hajlukach.

Posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego spodziewane jest z początkiem przyszłego tygodnia.



Bawiący z wizytą w Warszawie burmistrz miasta Kowna minister Merkys, zwiedzając cenniejsze zabytki i dzieła sztuki stolicy, przybył m. in. do Muzeum Narodowego, gdzie w tym czasie odbywała się właśnie zabawa choinkowa dla dzieci pracowników Muzeum. Tradycyjny święty Mikołaj przy choince obdarzył rozbawioną dziatwę wieloma podarkami.

Katowice budują schronisko dla bezdomnych dzieci

Z inicjatywy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego magistrat m. Katowic przystępuje, po przeprowadzeniu odpowiednich uchwał na radzie miejskiej, do budowy nowoczesnego schroniska dla bezdomnych dzieci przy ul. Macieja w Zależu. Będzie to 3-piętrowy budynek którego kubatura wyniesie 6.200 m. sześć Projekt schroniska przewiduje pomieszczenie w budynku wszystkich urządzeń gospodarczych, centralnego ogrzewania, kuchni, pralni, itd. Na parterze będzie się znajdowała świetlica

i pokój przyjęć, natrysk, jadalnia, na I piętrze pracownia i sypialnia dla 36 dziewcząt, na II piętrze pracownia i sypialnia dla chłopców, na III piętrze pokoje dla kierownika schroniska i personelu.

Ogółem znajdzie pomieszczenie w schronisku 85 dzieci. Koszta budowy wyniosą ok. 300.000 złotych. Rozpoczęto już roboty ziemne, które zostaną ukończone przed nastaniem mrozów. Właściwa budowa zacznie się na wiosnę 1939 r.

ŚW. MIKOŁAJ U OMPIAKÓW W PIEKARACH ŚLĄSKICH

(S) 12 bm. odbyła się w świetlicy międzyzwiązkowej tradycyjna uroczystość świętomikołajska, urządzona przez zarząd OMP i dla druhów i junaków. Ogółem obdarowanych zostało 40 bezrobotnych junaków i 20 druhów.

PODPISAŁ MATKĘ NA WEKSLACH

(S) Maksymilian Urbanek z Wielkich Hajduk chciał sobie kupić płaszcz zimowy. Nie mając jednak na ten cel pieniędzy, wpadł na pomysł wystawienia trzech weksli na sumę 145 zł na których podpisał swoją matkę Teresę Urbankową. Weksle te puścił następnie w obieg. Sprawa się wydała, gdy sfalszowane weksle poszły do protestu. W dniu wczorajszym Urbanek stanął przed sądem okręgowym w Chorzowie, który skazał go za sfalszowanie weksli na 6 miesięcy więzienia.

Rybnik

BESTIALSKO POBITY GOŚĆ WESEŁNY.

(R) Na zabawie weselnej w sali Góry w Raszczykach został Stefan Koźlik pobity kopaczką od kartofli przez pewnego osobnika, który następnie zbiegł. Rannego odstawiono do szpitala, gdzie pozostanie przez kilka tygodni. Policja ustaliła już nazwisko sprawcy i sporządziła doniesienie karne.

POŻAR STODOŁY.

(R) W dniu 12 bm. o godz. 3.30 wybuchł z dotychczas nieustalonych przyczyn groźny pożar we wspólnej stodołę Franciszka Mieszczoła, Apolonii Sokółowej i Anny Ilkovej. Płonienie zniszczyły stodołę doszczętnie wraz z narzędziami rolniczymi i większym zapasem słomy. Powstała szkoda wynosi przeszło 3000 zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem włóczęgów, którzy zamierzali we wspomnianej stodołę przenocować.

Bielsko

SPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

(B) Zarząd miasta Bielskiej podaje do wiadomości, że sprzedaż choinek, ryb oraz ozdób choinkowych w okresie przedświątecznym będzie się odbywała na nowym Rynku (zbieg ulic Ogródowej i Kazimierza Wielkiego za kościołem).

SAMOBÓJSTWO Z OBAWY PRZED KARĄ

(B) 11 bm. w godzinach porannych popełnił samobójstwo przez powieszenie się zapomocą powroza na drzewie w ogrodzie zarządcy lasów magistrackich — Damek Walenty, zam. w Mikuszowicach Śl. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne i obawa przed czekającą go karą w związku z podpaleniem zbrodniczym.

SĄD UKARAŁ WOJOWNICZYCH BRACI

(B) Podczas odpustu w Wilkowicach w dniu 2 października czterej bracia Walenty, Władysław, Jan i Józef Tomasiukowie z Rybarzowic wdali się w sprzeczkę z Józefem Spewakiem, którego pobili tak dotkliwie, że przez parę tygodni musiał przebywać w szpitalu. W dniu 13 bm. odpowiadali przed sądem. Walenty Tomasiuk „zakasował“ 8 mies. więzienia, Józef 7. Pozostali dwaj bracia z braku dowodów zostali uniewinnieni.

Apel Narodowej Akcji Gospodarczej na Śląsku

Narod. Akcja Gospodarcza na Śląsku ogłasza następującą odezwę:

„Polacy! Polki! Nadszedł czas zakupów świątecznych — znowu trzeba pamiętać, aby setki i tysiące polskich groszy i złotych nie poszły w obce ręce. Jeśli chcemy mieć pewność, iż wydany grosz nie zwróci się przeciwko nam, to nie wydajmy go w obce ręce.

Kupujmy tylko u Polaków!

Popierajmy zorganizowane polskie kupiectwo i rzemiosło.

Zanim wejdziesz do sklepu „zbadaj czy jest polski! Polskie sklepy i warsztaty oznaczone są odpowiednimi godłami. — Kto kupuje u obcych popełnia zdradę narodową!

Narodowa Akcja Gospodarcza na Śląsku.

Fatalne skutki napastliwości pijanego

(R) Sąd okr. w Rybniku rozpatrywał 14 bm. sprawę Wilhelma Hajduka z Knurowa, oskarżonego o zabójstwo malarza Wilhelma Przybyły z Gieraltowic. Zajście miało miejsce 3 września rb. w kwaterze kopalnianej, gdzie Przybyły w stanie podchmielonym zaczęł z pijackim uporem Hajduka. W pewnej chwili oskarżony, nie mogąc już dłużej ścierpieć nagabywań, uderzył Przybyły w twarz, przyczem nieszczęście chciało, że uderzony się przewrócił i rozbił sobie o kamenną posadzkę głowę, wskutek czego w kilka chwil później zmarł. Sąd po zapoznaniu się z całokształtem sprawy i zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazał Hajduka za nieumyślne spowodowanie śmierci Przybyły na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Nawet siostrze nie darował

(B) 25-letni Tadeusz Adamiec kelner z zawodu odpowiadał w dniu 13 bm. przed sądem za włamanie się do mieszkania swojej siostry Heleny Bojdysowej skąd skradł biżuterię wartości 1300 zł, za włamanie się w dniu 7 X do restauracji Michała Nikła w Bystrej, skąd zabrał większy zapas tytoniu i wódek i wreszcie za odgrążanie się Nikłowi, że go zastrzelił i podpał mu dom. Wraz z Adamcem, który jest obywatelom czeskim karany kilkakrotnie za nielegalne przekraczanie granicy i inne sprawy staneli przed sądem paserzy Wilhelm Bojdy z Mikuszowic oraz Andrzej Bakowski z Wilkowic. Adamiec przyznał się do kradzieży u siostry oraz do pogróżek pod adresem Nikła. Sąd skazał go na karę 14 miesięcy bezwzględnej więzienia, Bojdyś na rok i 50 zł grzywny, Bakowski, został uniewinniony.

W królestwie skarbnika

Powieść śląska z niedawnych czasów

84)

(Ciąg dalszy)

Nowak ukląkł przy kracie i zastonił twarz rękami. Modlił się, czy też rozważał o minionej chwale Polski, którą to powieść zdoła. W sercu tego polskiego chłopca było przede wszystkim wielkie uszczęśliwienie, że to wszystko widzi. Czytał w książkach o przeszłości Polski, słyszał o niej od ludzi, ale dopiero teraz niejako własnymi oczami ją ujrzął. To nie baśnie, nie legendy jak mu się zdawało, lecz prawdziwa rzeczywistość. Wielkie i wspaniałe istniało królestwo polskie, wiele i mądrzy zarządzili niem książęta, a po życiu pełnym czynów bohaterów spoczęli w tym kościele i czekają, aż ich trąba Archanioła na ostateczny sąd wzbudzi.

Więc odejmuje ręce od oczu i patrzy na pomniki królów, a uczucie oczarowało oczy jego; zdaje mu się, że nie pomniki, lecz żywych królów widzi. Stoją przed nim w powadze i majestacie, a on poddany ich może patrzeć w ich oblicze, blisko, zupełnie blisko. Spoglądają na niego łaskawie, jakby powiedzieć chcieli:

— Synu!

A on wyciąga ręce ku nim i mówi:

— Nasi królowie, miłośnicy królowie...

Wtem Borucki trąca go w ramię i szepce:

— Pójdźcie, bo jeszcze niejedno zobaczycie wam trzeba, a czas uchodzi.

Pokłonił się Nowak królom, westchnął za spokój ich duszy i poszedł za towarzyszem. Lecz od tej chwili już obojętniejszym okiem spoglądał na inne pomniki i obrazy i niezadługo zmówiwszy pacierz, wyszli obaj z kościoła.

— Bóg wam zapłać, żeście mi to pokazali. W całym życiu tego nie zapomnę.

Rozejrzawszy się jeszcze po placu tumskim, mieli wracać, gdy wtem Nowak ujrzął wóz, naładowany deskami, a przy wozie idącego, obok woźnicę Hayna.

— Panie, szepnął do towarzysza, przy owym wozie idzie człowiek, który chciał panu Kozakowi las podpalić a leśniczówkę istotnie z dymem puścić.

— Gdzie on?

— Ten przy wozie.

Tymczasem Hayn widocznie także zobaczył Nowaka, bo nagle zaczął uciekać.

— Dalej za nim! — krzyknął Nowak i puścił się w pogoń, co sił. Borucki biegł za Nowakiem.

Ludzi było tu niewiele, lecz gonitwa ta zwróciła uwagę. Nowak krzyczał, biegnąc:

— Łapcie podpalacza!

Hayn pędził szybko, lecz Nowak jeszcze prędzej i niedaleko katedry go dogonił.

— Stój! — zawołał.

Hayn stanął rzeczywiście, ale na to, aby dobyć noża. Gdy Nowak do niego przypadł, podniósł nóż i uderzył go nim zapalczywie. Mierzył w pierś, lecz Nowak skoczył w bok i cios go ominął. Tymczasem nadbiegł Borucki i inni ludzie, pochwycili Hayna i rozbili. Zjawili się też policjanci i zabrali Hayna, Nowaka i Boruckiego na policję. Z powodu zeznań Nowaka zatrzymano Hayna w więzieniu, lecz gdy Nowak z Boruckim wyszli z policji, czas było na kolej. Pożegnawszy się przeto z stolarzem, wsiadł Nowak do kolejki ulicznej i kazał się zawieźć na dworzec, skąd niebawem odjechał do domu, wioząc Kozakowi pieniądze, oraz wiadomość, że złoczyńca dosięgła ręka sprawiedliwości.

37. Szczęście Kozaka.

W domu bogatego Raka wesele. Marychna bierze sobie Jana Kozaka. Ojciec zgadzał się na to małżeństwo od daw-

na, ale teraz zgodziła się na nie i Rakowa, ciotka Kozaka. Jakkolwiek swego czasu nie lubiła ani jego matki, ani też jego samego, po śmierci siostry ruszyło

ją sumienie. Do tego przyczyniła się też niemało przygoda z panem Komorkiem. Zawiodłszy się na nim, zaniechała swatania Marychny z „panem“; nie ośmieliła się nawet wspomnieć o tem przed mężem. Zrazu gdy Kozak ze wsi wjechał i jak mówiono w świecie zginął, z przekąsem o nim czasami wspomniła, ale gdy się pokazało, że Jan, choć daleko we świecie przebywa, jednakże wciąż żyje, nie zginął, Rakowa wystrzegając się słów uszczypliwych. Skoro zaś pewnego dnia ks. proboszcz w towarzystwie robotników oznajmił, że od ks. proboszcza Kijewskiego bardzo pochlebne wiadomości o Kozaku otrzymał, gdy gazety podały opis burzy i bohaterskiego poświęcenia Jana na morzu przy Jastarni, umilkła zupełnie. Tymczasem otworzono nową kopalnię i Kozak, sprzedawszy posiadłość swoją, stał się bogatym. Rakowa mająca wielkie uszanowanie dla pieniądza, powiedziała pewnego razu przy obiedzie:

— Ten Jan jest lepszy, niżem sobie myślała.

Marychna zarumieniła się na te słowa i spojrzała na ojca, który odchrząknawszy rzekł wolno:

— Jakżeby miało być inaczej? Przecie to syn twojej siostry, twoja krew!...

Teraz Rakowa się zaczerwieniła, bo zrozumiała dobrze, co mąż chciał temi słowami dać do zrozumienia, lecz nic nie odrzekła.

Od tego dnia jednak częściej o Janie wspomniła, mianowicie gdy były same z Marychną. Chociaż nie wiedziała dokładnie o obietnicy, danej przez dziewczę Janowi, domyśliła się, jak się rzeczy mają. Powoli pozyskała zaufanie Marychny, a nie przedstawiało to wielkiej trudności: wystarczyło, mówić dobrze i życzliwie o Janie, aby sobie Marychnę ująć. Ponieważ Rakowej teraz o to chodziło, więc się też udało. Odtąd zapanowały między macochą a pasierbicą dobre stosunki.

Jan przybywszy gwoli sprzedaży gruntu do wsi rodzinnej, odwiedził Rakę. Do ciotki zbliżył się z pewną nieśmiałością; jakże się jednak przyjemnie zadziwił i uradował, spostrzegłszy w niej pożądaną dlań zmianę.

Pomyślał sobie:

— Pokuta moja nie była daremna. Pan Bóg skłania serca ludzi ku mnie i dzięki mu za to!

Nie tylko w uprzejmości ciotki widział dowód tego, ale także w stosunkach z innymi ludźmi. Wszyscy okazali mu przyjaźń i życzliwość, każdy go witał mile, nikt nie dawał mu uczuć pogardy, o więzieniu nie wspomniano.

Stary Rak sam zaczął mówić o spółce gwoli nabycia lasu w Smugu, wprost Kozaka do tego nakłaniał, wyraźnie dodając, że tylko wtedy pieniądze na to kupno da, jeżeli Jan podejmie się sprawy. Dla Jana było to wielkiej wagi. Jego kapitał był niczem w porównaniu z ceną za las. Rak przypuszczając go do spółki w tem przedsięwzięciu, wiskał mu niejako przyszłość, zarobek i szczęście w rękę. Zrazu wymawiał się, czywistość, ale gdy Postrach, trzeci wspólnik, który już nie pierwszy raz las kupował, zapewnił go, iż mu tęgich ludzi, na takich rzeczach się znających, doda do pomocy, podjął się trudnego zadania i spełnił je wzorowo.

Tak tedy wszedł znowu w koło ludzi poważnych i szanowanych, a okoliczność, iż go między siebie przyjęli, napędzała go zadowoleniem wielkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kacik dla dzieci

Anioł Stróż



*Pamiętaj, drogie dziecko,
że pośród życia burz
wciąż czuwa nad tym światem
nad tobą Anioł Stróż:*

*czy biegasz po tej ziemi
czy główka pełna snów —
skrzydłami cię On swemi
ostania cały dzień!...*

*A gdy już gwiazdy złote
na niebie zatknie Bóg,
ten Anioł cichym lotem
w twojej chaty spływa próg —*

*i co dnia nocną dobą
przy łóżku staje tuż
i czuwa tak nad tobą
aż po świtanie zór!!!...*

Nowe buciki

Elżunia miała lat dwanaście. Pewnego dnia posłała ją mamusia do szewca po odbiór naprawionych bucików. Elżunia szła trochę chmurna i nadąsana. Znowu będzie musiała nosić te brzydkie polatane buciska. Przypomniała sobie, że Zosia kilka dni temu dostała od swych rodziców przesłane lakierki. Elżunia widzi je w swej wyobraźni, widzi je błyszczące ślicznie na nogach przyjaciółki. Zosia nie potrzebuje się wstyżać, wszyscy je z pewnością podziwiają i chwalią. A biedna Elżunia nawet w niedzielę musi nosić swoje stare polatane trzewiczki. Jakże się ich wstyżiła, jak często chowała nóżki przed wzrokiem koleżanek, które się z nich wyśmiewały. Ale mamusia nigdy o tym nie wspomniła; nie chciała jej matwić. Wiedziała dobrze, że mamusia nie ma pieniędzy. Biedna wdowa nie mogła ubierać Elżuni tak, jakby chciała.

Elżunia otworzyła drzwi. W pracowni nie było nikogo. Podeszła więc do drzwi, które prowadziły do pokoju mieszkalnego. Zastukała. Nikt nie odpowiedział. Nikt się nie pokazał. Po chwili zaczęła rozglądać się ciekawie po kątach szewskiej pracowni. Na jednej z półek stały rzędem ustawiane buciki, gotowe do oddania. Elżunia zauważyła wśród nich także i swoje polatane, a obok nich stała para zupełnie nowiuteńkich, sznurowanych trzewiczków, jak gdyby tej samej wielkości. I brzydka myśl przemknęła przez główkę dziewczynki. „Nie ma nikogo w pokoju — a gdybym tak wzięła te śliczne buciki i uciekła; nikt by przecież tego nie spostrzegł. Zosi mogłabym wtenczas powiedzieć, że ja także dostałam nowe obuwie. O wtenczas nie potrzebowałabym chować swych nóżek.“ I już, już wyciągnęła się rączka dziewczynki, by zabrać skarby. Lecz Elżunia przypomniała sobie słowa matki:

— Zachowaj przykazania Boże, czyni zawsze tylko to, co dobre, a nie będziesz się potrzebowała nikogo wstyżać.

Cofnęła szybko rączkę. Lecz pokusa była silniejsza, bo dziewczynka przypomniała sobie drwiący uśmiech koleżanek, gdy spoglądały na jej nogi. Nadsluchiwała. Cisza. Nikt nie nadchodził. Nikt jej nie zobaczył. Jeden jedyny chwyt — Elżunia trzymała nowe trzewiczki w ręce. Lecz w tej chwili odczuła, jak gdyby czyjeś oko śledziło ją za plecami. Prędko postawiła trzewiczki na dawne miejsce i odwróciła się. W pokoju nie było nikogo. Ale nad drzwiami zauważyła Elżunia obrazek opra-

wiony w ciemną brązową ramkę. Elżunia знаła dobrze ten obrazek. Było to Oko Boskiej Opatrzności.

— Gdy zdaje ci się, że nikt cię nie widzi, pamiętaj, że widzi cię Bóg — jakże często mawiała jej matka.

Elżunia przypomniała sobie te słowa. Rumieniec wstydłu okrył twarzyczkę dziewczynki, oczy jej napełniły się łzami. Złożyła rączki do modlitwy:

— Dobry Boże — szepnęła — przebac mi. Nie gniewaj się na mnie, Boże. Ja naprawdę już nie chcę mieć tych trzewiczków.

Oczy dziewczynki były jeszcze wilgotne od łez, gdy szewc wrócił.

— O moja biedna, mała Elżunia! Biedactwo moje długo musiało czekać na mój powrót! Musiałem wyjść na chwilę. Przyśłaś z pewnością po swoje buciki, Elżunio? Już są gotowe, moje dziecko!

Szewc wziął naprawione buciki Elżuni, zawiązał je starannie w papier, a spoglądając na Elżunię, uśmiechał się tajemniczo. Poglądał dziewczynkę po główce.

— Gdy wrócisz do domu, moje dziecko, pozdrów mamusię ode mnie i powiedz jej, że te trzewiczki ci podarowałem.

I wziął do ręki nowe sznurowane trzewiczki. Elżuni zdawało się, że śni. Szewc zapakował jej także te piękne buciki, na które przed chwilą spoglądała tak pożądliwie. Dziecko zbliżyło i potrząsając główką, zaledwie zdołało wykrztusić: „ach nie, nie!“

Szewc uśmiechnął się serdecznie. Po chwili spoważniał.

— Zabierz je, moje dziecko. Widzisz z dniem dzisiejszym wiąże się dla mnie dziwne wspomnienie. Dwadzieścia lat temu, w tym właśnie dniu ś. p. ojciec twój wyświadczył mi wielkie dobrodziejstwo. 20 lat temu chciałem zejść na złe drogi, lecz ojciec twój dobrymi słowami i życzliwą radą wstrzymał mnie od tego kroku. Pomyślałem więc sobie: dla czegożbym nie miał dziś uradować jego córeczki. Weź te trzewiczki, niechaj ci służą.

Dziewczynka rozplakała się serdecznie; przytuliła się do zacnego człowieka i szlochając wyznała mu ze skruczą pokusę, którą ją męczyła przed kilku minutami. A szewc pogładził z miłością jasną główkę dziewczynki, spojrzał na obraz nad drzwiami wiszący i rzekł:

— Jeżeli zawsze pamiętać będziesz, że Bóg wszystko widzi i słyszy, dobrze będzie ci się działo!

Projekt ustawy, który zmierza do ograniczenia praw żydów

Adwokat z Lublina pos. Stoch opracował projekt ustawy który zmierza do ograniczenia praw żydów drogą przyznania im obywatelstwa tymczasowego.

Projekt ten przewiduje nadanie obywatelstwa tymczasowego tym, którzy do dnia 1 grudnia 1938 r. i później są lub będą zapisani w księgach cywilnych jako wyznający religię mojżeszową oraz tym, którzy zostali urodzeni z ojca, wyznającego do dnia 11 listopada 1918 lub później tę religię, a także tym, którym władze polskie nadały obywatelstwo, o ile w czasie rocznym przed uzyskaniem go byli wyznania mojżeszowego.

Spod działania ustaw projekt wyłącza osoby szczególnie zasłużone w walkach o Niepodległość i w pracach dla Polski oraz ich żony i dzieci z tym, że ogólna liczba wyłączonych na tej podstawie nie może przekraczać 50 000 osób.

Obywateli tymczasowych projektowana ustawa pozbawia praw wyborczych do izb ustawodawczych i instytucji samorządowych, możliwości zajmowania stanowisk urzędniczych w instytucjach państwowych i samorządowych, spełniania obowiązków nauczycielskich poza żydowskimi szkołami prywatnymi, odbywania służby wojskowej, otrzymywania dostaw państwowych i samorządowych, prowadzenia przedsiębiorstw koncesjonowanych, wydawania, finansowania i współpracy w czasopiśmiech redagowanych w języku polskim, prowadzenia biur reklamowych i ogłoszeniowych. Utrata wyżej wymienionych praw ma nastąpić w sześć miesięcy po ogłoszeniu projektowanej ustawy.

W uzasadnieniu projektu pos. Stoch wskazuje, że na życiu społecznym, politycznym i gospodarczym Polski ciąży stała obecność elementu żydowskiego, liczącego 3—4 milionów ludności. Żydzi są żywiołem obcym Polsce etnicznie i duchowo, a nadto zorganizowanym mie-

dzynarodowo. W ten sposób dysponowany z zewnątrz element posiada legalny wpływ na losy naszego Państwa. W zakresie gospodarczym element ten obcy opanował nasze życie spychając Polaków w szerokim zakresie do roli swych pracowników najemnych lub niedarzy. Szkodliwe te anomalie, uniemożliwiające normalny rozwój potęgi Państwa i utrudniające w wysokim stopniu zapew-

nienie jego obronności są w przeważającej części wynikiem naszej 150-letniej niewoli politycznej, wyzyskanej przez żywiol obcy nam i wrogi.

Rychła emigracja tego elementu wymaga zarządzeń przygotowawczych, które unaocznia społeczeństwu polskiemu, że czynniki powołane do kierowania życiem państwowym przystępują realnie do rozwiązania tego zagadnienia.

700 odznaczonych za denuncjacje Stalin odznaczył żonę, która wydała swego męża!...

W niedzielę, w obecności licznych dostojników sowieckich, odbyła się na Kremlu uroczystość dekoracji 700 agentów G. P. U. nowym orderem „walki ze szpiegostwem”.

Dekoracji wyróżnionych agentów ma za sobą... „pokaźną pracę wykrycia „więcej niż 2 szpiegów w ciągu roku”.

Rekord pod względem „wydajnej walki ze szpiegostwem” pobiła młoda Rosjanka, znana pod pseudonimem „Mariusa”, podobno niezwykle piękna, która w ciągu ostatnich trzech miesięcy wykryła 50 szpiegów, a wśród nich... wła-

snego męża! Spotkała ją ze strony Stalina wielkie wyróżnienie, bowiem niezależnie od orderu „walki ze szpiegostwem” otrzymała nagrodę pieniężną w wysokości 20 000 rubli i srebrny rewolwer!

W chwili obecnej w więzieniu na Łubiance w Moskwie przebywa przeszło 1 800 osób „podejrzanych o szpiegostwo”. Wśród nich znajduje się 800 komunistów polskich i 120 komunistów chińskich. Wszyscy oni przeszli do obozu przeciwnego Stalinowi, a obecnie oskarżeni są o szpiegostwo, lub działalność opozycyjną.

Skóry szczurów na tornistrach

Praktyczni Japończycy potrafili znaleźć zastosowanie dla skóry szczurów. Jak donosi angielska prasa, japońskie ministerstwo wojny ogłosiło obecnie szereg przetargów, na wojskowe tornistry pokryte skórą szczurów. Podobno skóra ta po odpowiedniej wyprawie, nadaje się znakomicie na pokrywanie tornistrów, ponieważ jest bardzo lekka i, wy-

stawiona na deszcz bardzo długo nie przemaka, po czym schnąc nie kurczy się i nie łamie. W związku z tym znaleźli w większych miastach Japonii przedsiębiorcy, którzy prowadzą skup szczurów.

Nadmienić należy, że szczurza skóra używana jest tylko na zewnętrzne pokrycie tornistrów, gdyż jest za słaba, aby cały tornister mógł być z niej zrobiony.

Nowa dzwonnica na Jasnej Górze

Dotychczasowa dzwonnica na Jasnej Górze okazała się, pod względem technicznym, nieodpowiednią dla dzwigniania ciężkich, bo ponad 20 tys. kg ważących 3 starych dzwoń jasnogórskich. Niebawem ma nastąpić budowa nowej wspaniałej dzwonnicy. Projekt budynku złożony jest konserwatorowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia.

Istnieją dwa projekty ustawienia nowej dzwonnicy dla zawieszenia trzech wielkich dzwoń. Jeden projekt przewiduje budowę na bramie króla Stanisława Augusta, drugi zaś przed wałami klasztornymi w pobliżu pierwszej stacji Męki Pańskiej. Wysokość budynku o bardzo silnej konstrukcji wynosić będzie 38 metrów.

W przewidywaniu tych prac, dzwony zostały zdjęte i złożone na placu między bramami w pobliżu projektowanego miejsca przyszłej dzwonnicy.

W ubiegłym tygodniu przybyli na Jasną Górę specjaliści, którzy dokonali pomiarów i obliczeń wagi oraz stopu metalowego serc i obwodów dzwonowych. Celem tych prac było sprawdzenie, jakich jeszcze należałoby dokonać przeróbek, aby wydobyc najpiękniejsze i harmonijnie zestrzajające się tony podczas pracy dzwoń.

Po zgonie zasłużonego kapłana

W niedzielę 11 grudnia br. zmarł wybitny kapłan, proboszcz parafii św. Marii Magdaleny we Lwowie, ks. dr Gerard Szmyd.

Śp. ks. Gerard Szmyd pełnił obowiązki sędziego synodalnego, proboszcza konsultora i wizytatora szkół. Odznaczony był tytułem honorowego kanonika kapituły metropolitalnej, Krzyżem walecznych, medalem niepodległości, Krzyżem Obrony Lwowa i złotym Krzyżem zasługi. Jako asystent kościelny Katol. Słow. Kobiet we Lwowie wygłaszał odczyty, które stały na wysokim poziomie naukowym. Był również wybitnym liturgistą i napisał „Podręcznik liturgiczny dla szkół gimn.” oraz „Mszał większy i mniejszy dla użytku wierznych. Podczas dziewięcioletniego zarządu parafią św. Marii Magdaleny odnowił kościół, wybudował dom dla Parafialnej Akcji Katolickiej. Wzniósł także dom parafialny w Kuźniarkowie. Tam też, po poświęceniu domu, stojąc u stóp Krzyża podczas przemówienia oddał swą duszę Bogu, przeżywszy 53 lata.

Zakupy przedświąteczne tylko u Polaków!

Humor

HUMOR DOSTOJNIKA KOŚCIELNEGO

Jeden z wysokich dostojników Kościoła w Niemczech znalazł się kiedyś w takiej sytuacji, że mu przerwano kazanie. Gdy z ambony mówił o zasadach wychowania religijnego i o nie szlusznej ingerencji państwa w te sprawy, podniósł się nagle jakiś zirytowany narodożywił socjalista:

— To jest skandal — krzyknął na cały kościół — aby człowiek bez rodziny i dzieci osmielał się wypowiadać na temat wychowania!

Odpowiedź padła natychmiast. Była nieoczekiwana:

— Nie pozwól, aby w mojej obecności dotykano w ten sposób naszego Führera.

NA WSZELKI WYPADEK

W małym miasteczku na Ukrainie Sowieckiej agitator komunistyczny wygłasza propeagandowe przemówienie. — Podkreśla zwłaszcza wielkość Stalina i potęgę Sowietów.

Przechodzi jakiś chłopina, prowadzący osła, któremu zatyka palcami uszy.

— Co ty robisz? — pyta go ktoś z zaciekawieniem.

— Zatykam mu uszy, bo gotów jeszcze w to wszystko uwierzyć...

„TROSKLIWY“ OJCIEC

— Co takiego? Pański synek połknął dwu-złotówkę 10 dni temu i teraz przychodzi pan do mnie?

— Dotąd nie potrzebowałem tych pieniędzy, ale teraz tak mnie przycisnęło, że... pan doktor rozumie...

DWIE MOŻLIWOŚCI

— Dokąd się państwo wybieracie? — rozmawiają dwie rodziny żydowskie w Berlinie.

— To zależy, czy nam zwrócą nasze majątki. Jak będziemy mieli pieniądze — to do Anglii, a jak nie — to do Polski.

szaleństwem zemsty chyłną Jagną w mroczną czeluść przepaści... Krzyk serca zatrzepotał zdławioną grozą w ciemności... zafrunęły spódnice białe i znikły. A echo słów zamrwiło przycupło piekłem otchłani w mózgu nieszczęślika. Antek z radością klasnął w obie łapy i śmiał się głośnym obłąkańców śmiechem, bo rozum mu się do cna we łbie pomieszał. Ha... ha... ha... mos... mos... hardo dziwyko. Nie fciałaś mnie, mnie nie fciałaś?... mos. Niech cie tam teros požrom te ciemności głębno. Ha — ha — ha, że mu ino wirowały w mózgu słowa lesące naoslep przed siebie — zemsty — zemsty — zemsty. Płonęły ogniem przepalały mózg... i pozostawały... Przystanc! ponad czernią przepaści i czekał aż tam gdzieś o ściany twarde rępo ciało Jagny. Pochylił się nad ciemnością krawędzi i huknął na cały głos: Jagno... Jagno... A bes mnie teraz fciała?

Z daleka głuchy pomruk był mu odpowiedzią... Popatrzył w głąb długo — a potem jak nie podskoczy, jak nie weźmie ciupagi od paska, jak nią nie zacznie ciąć wiekowego smreka... ino skóry lepkie żywicą leciały... trzeszczała... pochylał się i aż runął podcięty z łoskotem. Antek jeszcze raz zaklął siarczyście i darł się w głos całą siłą... Przekleństwo... Przekleństwo wom... Wyrąbię... Wysiekę w pień. Aż do tchu ostatka mści się bydym. — Aż zmarniejecie.

I poszedł gdzie go oczy ogłupiałe niosły... a słowa leciały z wichrem i tym samym echem w rozpadlinach głązów odpowiadały przekleństwem

i poprzez trwozę bezbrzeżną. Antek aż podskoczył. Jakby go szakał dziobnoł. — Zamścił się dziko, potrząsł nią niby młodą brzozą, że ino łzawo jękała... Niewiys ty to cego to fcy?... Niewiys? Miłości twej. Stysys. Miłości.

Słowa jego przebrzmiały tym samym szaleństwem...

Jezusiecku Nazareński. Szepiała... Ratuj że mnie, ratuj... Łkała glucho i która mnie teros obroni?... Fto?... Trzęsła się łękiem ogromnym przejęta. Jezusiecku mój miły, Ratuj że mnie, Ratuj... I ile jeszcze tchu miała w piersiach krzyknęła. — Ludzi. O ludzie... Ratunku...

I cegoj sie to tak łozdziyros całom gębom. Smiół się dziwnie szatańskim smiychem. Ludzie cie i tak nie dosłyszom, bo teros jesce spią tęgim sny. — Pogroził łapom ku dolinom... Ich sie i tak nie bojom choćby sie ich tu zleciało jak gawronów. — A tobie jesce rosgodom, cy bes mnie fciała cy nie?... Słowa nady harkotem jak zranionego śmiertelnie zwierza... A w Jagnie ze strachu ledwo duch zioł, trzęsła się cała jak łosika i już ani słowem nie rzękała, tylko pochylała się niżej ku ziemi i tak żałośnie płakała... Myśli wierciły jej mózg jak żiadliwe osy. — Bo jakoz sie tu bedzie obronic przed takim parobkiem jakim był Antek, co sie go we wsi nikt nie odwozył złym słowem dotknąć — chocioz i tak były chłopcy jako te dęby morcyste. To tes chocioz ledwo żywo, ale myślała ze jakby co do cego przysło, to sie bedzie bronie chodźby strzępy sni miały

Walki o opanowanie dróg morskich

Czy Włosi domagają się kontroli nad kanałem suezkim?

Europa nie może znaleźć spokoju. Raz po raz wybuchają konflikty, grożące starciem zbrojnym. Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznego rozpadu Czechosłowacji a już narasta gwałtownie nowy konflikt włosko-francuski. Na Wielkiej Radzie Faszystowskiej w Rzymie po expose min. Ciano padły nagle słowa:

„**ŻADAMY NICEL, TUNISU I KORSYKI!**”

Stało się to w tym samym czasie, gdy niemiecki minister von Ribbentrop udawał się do Paryża, gdzie miał podpisać deklarację niemiecko-francuską o wiecznej przyjaźni. Zatarą przybiera gwałtowne tempo, demonstrują obie strony.

Czy wyniknie z tego wojna włosko-francuska? Nie chcemy w to uwierzyć. Są zaś tacy, co twierdzą, że pretensje włoskie do Francji leżą w zgoła innej płaszczyźnie. Nie chodzi jakoby Włochom o Niceę, czy Korsykę lub Tunis, ale o pewne ustępstwa francuskie w porcie Dżibutti a szczególnie w kanale suezkim.

AWIĘC ZNÓW KANAŁ SUESKI!

Warto tedy przypomnieć młodszej generacji jego historię, pełną momentów dramatycznych. Pierwszym, który wpadł na pomysł przekopania kanału z Port Said do Suez, łączącego morze Śródziemne z Czerwonym a przez to z Oceanem Indyjskim, był Napoleon I. Znajdował się on w 1799 r. w Egip-

cie z wojskami i wówczas wyraził przekonanie, że przekopanie takiego połączenia morskiego mogło by mieć olbrzymie znaczenie dla handlu międzynarodowego. Ale dopiero w 25 lat później ideę tę podjął ponownie Barthelemy Prosper Enfantin, uczeń słynnego ekonomisty Saint-Simona. Udał się w tym celu do Egiptu, gdzie tudował na miejscu problem pod względem technicznym i finansowym. Propaganda Enfantina zjednywała wszędzie budowie kanału zwolenników.

JEDYNE W ANGLII PATRZONO NIE- UFNIE NA TO PRZEDSIĘWZIĘCIE.

Nie dogadzało to Anglii w jej ówczesnej polityce morskiej, a poza tem niechętnie patrzono na współdziałanie Francuzów. Za to w dawnych Austro-Węgrzech i w Niemczech Enfantin znalazł gorących popleczników, a szczególnie w słynnym Metternichu, oraz w lipskim bankierze Dufour-Feronce. Zawiązano trzyosobowy komitet techniczny, do którego weszli Robert Stephenson z Anglii (syn słynnego twórcy pierwszej lokomotywy parowej), Paulin Halabot z Francji i Alois v. Negrelli z Austro-Węgier. Za podstawę do badań wzięto pracę inż. Linant de Bellefont, gdyż była ona najsumienniejszym opracowanym projektem. Wreszcie utworzono „Towarzystwo dla studiów budowy kanału suezkiego”.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY TEGO TOWARZYSTWA WYNOŚIŁ 150.000 FRANKÓW,

pochodzący z trzech krajów Niemiec, Anglii i Francji. W ciągu badań okazało się, że obliczenia inż. Linanta nie są dokładne. Podług niego różnica między poziomami mórz Śródziemnego i Czerwonego wynosi 9 metrów. Tymczasem nieomylnie ustalono, że

RÓŻNICA TA W ISTOCIE RZECZY WYNOŚI TYLKO 80 CM.

Miało to olbrzymie znaczenie, ponieważ umożliwiało budowę kanału bezśluzowego a poza tym uzyskiwano jeszcze nieznaną pochyłość, powodującą przepływ wody i w ten sposób naturalne jej odświeżanie. Ale nastąpiła burza. Nad Europą przeciągnęła „wiosna ludów”. Towarzystwo budowy kanału przejawiało coraz mniej energii, zwłaszcza, że niespodziewanie natrafiono na energiczny opór w Egipcie. Rząd tamtejszy przeciwstawiał się budowie kanału. Znów upływały lata.

I oto pojawił się na widowni Ferdynand Lesseps. Ten Francuz zabrał się do pracy z nieprawdopodobną energią i bezwzględnością. Nie sposób tutaj przedstawić wszyst-

kich faz walki Lessepsa, którą prowadził. Dość powiedzieć, że wkrótce udało mu się wyeliminować zupełnie z pracy cały „Komitet studiów” uzyskał koncesję na budowę, zebrał kapitały i przewyciężył wszystkie trudności natury politycznej, które piętrzyły się przed nim. Lesseps zebrał 200 milionów franków kapitału i założył towarzystwo pod nazwą

„COMPAGNIE UNIVERSELLE DU CANAL DE SUEZ”.

Było to w roku 1858. Akcje podzielono na 400.000 sztuk po 500 fr. Lesseps nakłonił nawet wicekróla egipskiego Said Paszę do zakupu 177.612 sztuk. Mimo to od Porty nie można było uzyskać zgody na budowę kanału. Dopiero w roku 1866 udało się skłonić Portę do ustępstw i to przy pomocy wszechwładnego wówczas Napoleona III. Sułtan podpisał koncesję. Ujawniała ona towarzystwo do budowy kanału suezkiego i eksploatacja go przez 99 lat, licząc od dnia jego otwarcia. Rozpoczęto budowę. W czasie tych prac przed Lessepsem rosły nowe trudności.

TOWARZYSTWO STAŁO NIERAZ PRZED BANKRUCTWEM,

ale człowiek o tak niezwykłej energii zawsze umiał znaleźć radę. Ostatecznie w roku 1869 w dniu 16 listopada kanał został uroczystie otwarty.

Na uroczystościach brakowało tylko przedstawicieli Anglii. Była ona od początku przeciwna temu dziełu, przede wszystkim dlatego, że podejmowali je Francuzi. Rozpoczęła się kontrakcja Anglików

NAJPIERW ZAJĘLI NIESPODZIEWA- NIE PERIM, ABY UZYSKAĆ KON- TROLĘ NAD KANAŁEM.

Potem w roku 1875 rząd angielski wykupił akcje znajdujące się w posiadaniu rządu egipskiego a reprezentujące 44% kapitału. Mimo to jednak kapitał francuski w przedsiębiorstwie posiada nadal większość i decydujący głos Włosi natomiast nie mają tam nic do powiedzenia. Tymczasem przez zdobycie Abisynii Włosi są ogromnie zainteresowani obecnie kanałem.

Kanał ma długość 168 km, szerokość jego wynosi od 60 do 50 m, głębokość zaś od 9 do 13 m. Przez kanał przepływa przeciętnie 400 okrętów miesięcznie. Przynosi on olbrzymie dochody towarzystwu, wyrażające się w 200% dywidendy na akcję. Przez budowanie kanału czas podróży okrętów na Daleki Wschód skrócił się o 15 do 20 dni (Kc)

Dekoracja byłych uczestników Wojskowej Straży Kolejowej

W ub. niedzielę, odbyła się w Warszawie uroczystość dekoracji orderem „Polonia Restituta” i Krzyżami Zasługi członków Związku b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej R. P. przez Prezesa Hon. Zw. Insp. Armii Gen. Broni Kazimierza Sosnkowskiego.

Krzyż Oficerski orderu Odrodzenia Polski otrzymał prezes Zarządu Gł. pułk Emil Bauer, Krzyż Kawalerski orderu Odrodzenia Polski zaś pp. Wacław Wyszomski — sekr. gen. Związku b. Ucz. W. S. K. oraz Jan Kuczyński z Piotrkowa.

Z Okręgu Śląskiego udekorowani zostali za zasługi na polu pracy społecznej: Srebrnymi Krzyżami Zasługi: pp. Górnik Jan — asesor kolej z Katowic (po raz drugi), Dras Wiktor — starszy asesor kolej z Katowic, Mroczkowski Franciszek — nacz. parowozowni z Bielska.

Bronzowymi Krzyżami Zasługi: pp. Górny Aleksander — rew. poc. z Katowic, Jurzak Jan — st. rew. wagonów z Bielska, Kowalski Jakub — kier. poc. z Mysłowic, Szerer Mateusz, pom. masz. z Katowic, Baselides Józef — masz. I. kl. z Bielska, Chrobak Feliks — elektromonter z Bielska, Domagała Józef — kier. pociągów z Brzęczkowic, Genser Karol, masz. II. kl. z Żywca, Król Robert — tokarz z Bielska, Janik I. Fr. — st. mag. z Bielska, Koenig III Jan — kancelista I. kl. z Wapienicy pow. Bielsko, Rząddek Józef — st. monter kolej z Bielska, Szary Karol — konduktor kolej z Mysłowic.

Po dekoracji imieniem odznaczonych i Związku podziękował Gen. Sosnkowskiemu Prezes Zarządu Głównego Emil Rauer.

General Sosnkowski w odpowiedzi podkreślił wielkie znaczenie pracy kolejarza dla obrony kraju i przypomniał pierwszy rok trudów u podstaw odrodzonego Państwa Polskiego i dzieło dokonane przez b. Wojskową Straż Kolejową w dziedzinie zapewnienia ładu na kolejach w zakresie bezpieczeństwa transportów cywilnych i wojskowych oraz ochrony mienia kolejowego.

General Sosnkowski podkreślił w zakończeniu, że dekoracja której przed chwilą dokonał, jest ponownym potwierdzeniem historycznych zasług kolejarzy polskich, byłej Wojskowej Straży Kolejowej oraz jej organizatora i komendanta pułkownika rez. Emila Rauera.

Czworaczki

CZERNIOWCE. We wsi Vladeni (Rumunia) 30-letnia wieśniaczka Paraschiva Calinene powiła czworaczki płci żeńskiej. Wszystkie 4 dziewczynki, jak również i matka cieszą się dotąd dobrym zdrowiem.

Obawiając się gadulstwa żony obciął jej język

W Algierze wydarzył się wypadek, stanowiący jaskrawy atut w walce organizacji tamtejszych z małżeństwami w nierównym wieku. 75-letni stary Rifien, nazwiskiem Bababouche poślubił młodą i piękną Ouride, czyli „małą różę”. W obawie przed drwinami krewnych i przyjaciół i ewentualnej niedyskrepcji żony, obciął Bababouche swojej żonie język.

Nieludzki starzec odpowiadał za swoje bestialstwo przed sądem i w myśl miejscowych ustaw został skazany na wysokie odszkodowanie dla żony.

— 10 —

lecieć — chodźby i życiem przypłacić. A nie dać się temu zapaleńcowi, co się uwziął na niego jak diabeł na ludzkom duse. Antek z podobną patrzył na schyłoną i zalekłym Jagne. — Cosik jesse wozył w sobie — cosik jesse układał — ale był taki straszny pełen wściekłości, że jus nic nie słyszoł — nic nie pamiętoł... Ino mu we łbie hucyły piekielne podszepty. Zemsty... Zemsty... Zemsty... Podniósł głowę Jagny do góry i zwolna pomalucę, słowo po słowie, wyraz po wyrazie — godoł przez zaciśnięte zęby, i napawał się jej strachem jak jastrząb drapieżny gołębiem H..., ha..., ha... Nie fces mnie?... Cok sie prosil serdecznie... cok laknoł swego serca trosecke?... Ha..., ha..., glupio dziywko. Mnom wzgardziłaś?... Mnom?... Niescesno. Twoja godzina zacem - cie ujrzoł. — A niescesne te góry co mi ciebie porwiom... Oj!... Glupio hardo dziywko mnie nie fces?... mnie? Już cały z - siniał - oczy wybatalszczył na wierzch, a z krtani wychodziły słowa ledwo zrozumiałym bełkotem. — Krzyczał wściekle i wyl... syczał jadowitym sykiem gadu. Jakby się wszystko w nim przepelniło zemstą zapamiętania. I jeszcze raz huknoł nad nią. Mnom wzgardziła?... Mnom?...

I porwoł ją przed siebie na ręce, jak gdyby piórkiem albo malutkiem dzieckiem była — aże war od niego bił... dyszał ciężko, ale ją mocno trzymał w żelaznych uściskach dłoni. I nie popuszczał, ino ją niósł wciąż gdzieś do góry... coraz wyżej i wyżej... I ani razu nie przystanoł i nie odpoczoł. Jagna zaczęła się z nim szarpać — raz, drugi... całą rozpacz du-

— 11 —

szy już nawet lzy oschły, pozostał w oczach płomień gorejący do walki na śmierć — na życie. I aż się iskry sypnęły z ocz, co chowały tajemnicę daleką... Niezrozumiała... święta tajemnicę miłości ziemi... miłości gór. Jej oczy, były takie ciemne bólem i takie w głębokościach zamroczone... jak huragany wichrów. Jak po przestworzach walące się gromy... Jak niebo ociemniałe w głębinach ciskające błyskawic węże... Roztargała jej duszę burza straszna. Bezpamiętna walka serca w którym ukryta była miłość... Wszystkie chwile przesłoniętych tęsknot... Godziny w umajone w kwietnie zapachy pól słodkością wroku objętych miłością. I te tajemnice co się z gór w nią przesączały... że była jakby jednym ich szumem... jednym atomem z ogromnej oderwana całości... I jako skalne rzeźbienia piękna — i jako te skalne podhale niedostępna... I jej oczy, co się w kochaniu zapamiętały, ale w kochaniu dziwnym... W kochaniu śmiałym, tak nieuchwytnym jak sen... a takim wielkim przestrzennym, iże go miała w całym świecie istnienia swojego... A teraz ból... Ból, jak ogień płonący pali jej serce i wnętrzości i gryzie niemiłosiernym cierpieniem... Chwyta ją dziki gniew — szarpie się w jego dłoniach jak ptak schwytny w potrzasku.

Antek aże się potknoł i pochylił, ale ją nie popuszczał... Jeszcze się sobie więcej zaciół, byle prędzej wykonać czyn, byle prędzej zemścić się na Jagnie. Dopadł skalnego wierzchu Tatr i tam przystanoł trochę — nabrał więcej tchu w piersi — odsapnoł. A potem całym

DZIWNA KROWA

Pani Cibińska spędza lato po raz pierwszy na prawdziwej wsi. Interesuje się więc wszystkim.

— Dlaczego ta krowa nie ma rogów? — pyta kiedyś gospodarza.

— Widz pani — odpowiada rolnik — krowy to są rozmaite... Są takie, co się rodzą bez rogów, są takie, co się odłamują rogi, niektórym to się rogi obcina, ale z tą krową, o którą się pani pyta, było jeszcze inaczej, bo to jest właściwie... koń.

MAŁY DYPLOMAT

— Przysłuchaj mi Jasiu — mówi ojciec — że nie będziesz się bawił z tym nieznośnym Tadek'em, a ja obiecałem, że jak mnie nie usłuchasz, to wygarbuję ci skórę

Jaś czerwieni się ze wstydu i strachu, po czym mówi:

— Tatusiu, przecież ty też możesz nie dotrzymać przyrzeczenia!

CIĄG DALSZY

Przed sądem grodzkim. Sprawa o zakłócenie spokoju.

— Więc jak to było? — zwraca się sędzia do oskarżonego.

— Ano, ledwie wszedłem do mieszkania, żona mnie szcztoką w głowę, to ja ją laską, ona mnie czajnikiem, to ja ją krzesłem, ona rondlem, ja — doniczką...

— No i co potem?

— Potem? Potem zaczęliśmy się bić.

ZĄB

Godzina trzecia w nocy. — Przy drzwiach mieszkania dentysta zabrzmał nagle dzwonek. Dentysta zrywa się z łóżka, biegnie do drzwi:

— Kto tam Co się stało?

— Niech się pan doktór nie gniewa, że budzę go o tej godzinie, ale ząb mnie tak strasznie boli, że nie mogłem dłużej wytrzymać.

— A dawno pana już tak boli?

— O, już blisko rok.

Wojny można uniknąć

Apel Chamberlaina do prasy

LONDYN. W przemówieniu, wygłoszonym na bankiecie stow. prasy zagranicznej, premier Chamberlain poruszył zagadnienie stosunków W. Brytanii z Francją, Niemcami i Stanami Zjednoczonymi, mówiąc również o przygotowaniu W. Brytanii pod względem wojskowym.

Z wyjątkiem okresu wielkiej wojny, Chamberlain uważa, iż żaden z jego poprzedników w ciągu ostatnich 100 lat nie miał do czynienia z bardziej męczącymi i niespokojnymi warunkami, jak te, które panują w ciągu ostatnich 18 miesięcy.

„Stanowiący wobec sytuacji — mówił Chamberlain — kiedy stosunki pomiędzy W. Brytanią z jednej strony, a Niemcami i Włochami z drugiej, bardzo szybko psuły się, niszcząc w Europie wiarę w możliwość utrzymania pokoju, zdawało mi się, iż mamy tylko

DWIE ALTERNATYWY.

Jedną z nich było uświadomienie sobie, iż wojna jest nieunikniona i rzucić całą energią kraju w kierunku przygotowań do niej, drugą alternatywą było uczynienie określonego i długotrwałego wysiłku, w celu usunięcia możliwych przyczyn wojny, oraz wypróbowania metody osobistego kontaktu i dyskusji, kontynuując jednocześnie dobrojenie tak konieczne do przywrócenia siły obronnej, którą dobrowolnie zaniedbaliśmy w ciągu wielu lat.

Wybrałem drugą drogę i mój cel nigdy nie uległ zmianie. Celem tym jest nie tylko pokój, lecz wiara w to, że

POKÓJ MOŻE BYĆ UTRZYMANY.

W dążeniu do swych celów rząd brytyjski był aktywny i nie spał na baczności.

Gorzkie słowa pod adresem Niemiec

Mówiąc następnie o stosunkach z Rzeszą, Chamberlain oświadczył: „Muszę ubolewać z powodu obecnego tonu prasy niemieckiej, która z jednej strony bez skrępowania obrzuca wymysłami naszymi najbardziej szanowanymi mężami stanu, także mnie samego — ostatecznie premiera tego kraju, a ponadto w wielu wypadkach nie okazuje żadnej chęci zrozumienia naszego punktu widzenia. Mimo to jestem przekonany, że nasze oba narody nadal pozostają przy tym, co zostało wspomniane w deklaracji monachijskiej, a mianowicie, że nigdy więcej nie dojdzie do wojny pomiędzy nami i że powinniśmy wszelkie spory rozstrzygnąć w drodze konsultacji.

WIZYTA RZYMSKA

W przyszłym miesiącu lord Halifax i ja zamierzamy odwiedzić Rzym w celu omówienia z głową rządu włoskiego i jego ministrami wszystkich spraw, wspólnie interesujących i dotyczących obydwu krajów. Mamy nadzieję, że znajdziemy atmosferę, w której okaże się możliwe w drodze osobistej wymiany myśli lepiej zrozumienie punktu widzenia, aby ustaliwszy większe wzajemne zaufanie, współpracować na tej czy innej drodze w dziele dalszych kroków ku stabilizacji i bezpieczeństwu w najogólniejszym znaczeniu.

USTROJE NIE SĄ WIECZNE

Po poświęceniu szeregu uwag o charakterze ogólnym systemowi rządów totalnych, Chamberlain oświadczył:

„Nie wydaje mi się ani pożytecznym, ani pożądanym krytykować innych, ponieważ woła system, który nie pasuje do nas, lecz pasuje do nich. Nasuwa mi się jeszcze jedna uwaga w tej mierze.

Historia uczy, że nie ma niezmiennej formy rządu.

Zmiana przychodzi albo powoli i stopniowo, albo nagle, na kształt wybuchu, lecz zmiana tej czy innej formy jest nieunikniona i wydaje się, że musi nastąpić.

Dlatego to musimy się troszczyć o to, aby nie zerwać kontaktu z żadnym krajem z powodu systemu, który z biegiem czasu może ulec takim zmianom, że będzie się całkowicie różnił od tego, czym jest dzisiaj”.

Anglia się zbroi

Mówiąc następnie o zbrojeniach brytyjskich, Chamberlain podkreślił, że aczkolwiek istnieją różnice co do metod, prowadzących do celów brytyjskiej polityki zagranicznej, to istnieje praktyczna jednomyślność co do konieczności forsowania postępu programu zbrojeń. Program ten — mówił premier — był początkowo pomyślany na przeciąg 5-letni, z czego trzeci rok teraz się kończy. Od początku mówiliśmy, że program jest elastyczny i może od czasu do czasu ulec zmianom w miarę zmiany okoliczności. W rzeczywistości program uległ zmianom w dwóch kierunkach: był rozszerzony i przyspieszony.

Naród nasz jednak żywi nadzieję, że zbrojenia te nigdy nie będą użyte. Oczywiście nigdy nie będą użyte w celach agresywnych.

Lecz podczas gdy słyszymy tak wiele rozmów o pierwszeństwie siły i podczas gdy widzimy, jak inni gromadzą siły i nie udzielają odpowiedzi

na żadne sugestie, dotyczące rozbrojenia — jesteśmy zmuszeni do powzięcia wszelkich kroków celem uzupełnienia luk, które mogły powstać w naszych środkach obronnych. Dlatego to sądzę, że będziemy zawsze gotowi do rozsądnego rozważenia wszelkiej krzywdy czy niesprawiedliwości, która mogłaby zaistnieć. Jesteśmy gotowi słuchać jedynie rozsądku, a nigdy siły.

Proces gromadzenia zbrojeń i jakiegokolwiek przyczyny mus: z czasem wyczerpać środki każdego narodu, środki, które właściwie powinny być przeznaczone na zwiększenie pomyślności danego narodu. Nikt zatem nie byłby bardziej ode mnie rad, mogąc przystąpić do jakiegokolwiek międzynarodowego układu, któryby w drodze wzajemnego porozumienia ograniczył lub zmniejszył zbrojenia wszystkich.

Trudności panowania

Niejednokrotnie — ciągnął dalej Chamberlain — w ciągu ostatnich tygodni odczułem pewen cios na widok, jak opisuja mnie jako starego człowieka. Oczywiście nie czuję zbliżania się starości, jeśli chodzi o umysłowe lub fizyczne sily, lecz może pod jednym względem lata pozostawiły swój ślad, mianowicie jeśli chodzi o zrozumienie marności ambicji, jeśli ambicje te prowadzą do żądzy panowania. Historia znów nas uczy, że

wysiłki panowania nigdy nie udawały się na długą metę i nigdy nie przyniosły szczęścia narodom, które do tego dążyły.

Ubiegłe doświadczenia wskazują, że istnieje wrodzony opór sił powstających z obawy przed utratą wolności w połączeniu z namętnością niepodległości narodowej, co czyni panowanie trudnym i niebezpiecznym.

Bez pokoju umysłów żadna materialna pomyślność nie może przynieść zadowolenia. Właśnie

BRAK TEGO POKOJU CIĄŻY DZIŚ NAD ŚWIATEM

i okoliczność ta, niszcząc zaufanie, przeszkadza realizować materialne korzyści, do których postęp ludzkości ma prawo.

Konkludując za waszym pośrednictwem apelem do wszystkich narodów, przez was reprezentowanych, iż celem naszym winna być

POMYSŁNOŚĆ WSZYSTKICH NARODÓW,

a pomyślność tę osiągnąć będzie można jedynie wówczas, jeśli będziemy chcieli odłożyć na bok podejrzliwość, zaniechać przesądów, punkt po punkcie rozpatrywać spory i natychmiast punkt po punkcie szukać porozumienia.

Kilka pokoleń wstecz prowadziliśmy wojnę ze Stanami Zjednoczonymi. Dziś tego rodzaju konflikt znajduje się poza granicami możliwości.

Za mego życia Anglia o mały włos nie wojowała z Francją.

Dziś tego rodzaju katastrofa wydaje się równie daleka, jak wojna z Ameryką.

Istotnie, nasze stosunki z Francją są tak ściśle, iż wykraczają poza ramy samych tylko prawnych zobowiązań, ponieważ oparte są na identyczności interesów. Jeśli zatem udało się nam zmniejszyć pole możliwych wojen, to nie ma żadnego powodu dlaczego nie mielibyśmy czynić dalszych wysiłków, aż osiągniemy całkowicie powszechne poczucie bezpieczeństwa.

DEMONSTRACJA AMBASADY RZESZY W LONDYNIE

LONDYN. Ambasada Rzeszy w Londynie wydała następujący komunikat oficjalny:

„Ambasador Niemiec, członkowie ambasady i dziennikarze niemieccy szczerze ubolewają, że z powodu niektórych zdań, zawartych w przemówieniu premiera Chamberlaina, nie mogą wziąć udziału w obiedzie, wydanym dziś wieczorem w Londynie przez stowarzyszenie prasy zagranicznej.”

Analogiczne stanowisko zajął przebywający obecnie w Londynie naczelnik wydziału prasowego niemieckiego urzędu spraw zagranicznych dr Aschmann który również miał być obecny na wspomnianym obiedzie.

Pracownicy Kas Chorych na Śląsku obradują

Onegdaj odbył się w sali „Wypoczynek” w Katowicach pierwszy ogólny Zjazd Pracowników Kas Chorych na Śląsku. W zjeździe wzięli udział pracownicy Kas Chorych z całego Województwa. Referaty na temat stosunków służbowych pracowników Kas Chorych wygłosili p. Gołąb oraz p. Stempel. W sprawach organizacyjnych wygłosił referat członek Zarządu Głównego p. Hauke. Tematem zjazdu była nader ważna i aktualna sprawa w związku z opracowaniem nowych przepisów ustawowych o ubezpieczeniu chorobowym na Śląsku i dlatego nader żywo zainteresowali się nią pracownicy Kas Chorych.

Powzięto następujące rezolucje: „Zjazd Pracowników Kas Chorych na Śląsku domaga się: 1) by w związku z opracowaniem przez władze wojewódzkie nowych przepisów o ubezpieczeniu chorobowym na Śląsku nadano pracownikom miejscowych Kas Chorych charakter pracowników samorządowych, przy czym przepisy, regulujące to zagadnienie, winny się znaleźć w ustawie, a nie w rozporządzeniu wykonawczym, 2) by zagadnienia uposażeniowe i emerytalne pracowników Kas Chorych były w przyszłości regulowane analogicznie, jak u śląskich funkcjonariuszów wojewódz-

kich, 3) by do przepisów dyscyplinarnych wprowadzono większą rozpiętość kar, podobnie jak to ma miejsce u śląskich funkcjonariuszów wojewódzkich, 4) by warunki pracy i płacy przejściowych pracowników Kas Chorych były unormowane umową zbiorową, zawartą ze Związkiem Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Woj. Śl.

Ponadto Zjazd Pracowników Kas Chorych na Śląsku wzywa Zarząd Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Wojew. Śl. do poczynienia energicznych starań w sprawie podwyższenia dodatku śląskiego do dawnej wysokości 40 proc. uposażenia.

Wreszcie Zjazd stwierdza, że pracownicy Kas Chorych na Śląsku mają wspólne postulaty w dziedzinie uposażeniowej, emerytalnej jakoteż w ogóle w dziedzinie uprawnień, wynikających ze stosunku służbowego — z urzędnikami komunalnymi w Wojew. Śląskim i dlatego w interesie pracowników Kas Chorych leży, by pod względem organizacyjnym złączyli się w Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Woj. Śl., skupiającym pracowników państwowych i samorządowych.

Mniejszość niemiecka maleje lecz majątek jej wzrasta

(G) Cyfry nieraz lepiej charakteryzują zagadnienia, aniżeli najobszerniejsze ich omawianie. Posłużmy się więc nimi i teraz — gdy postawimy zagadnienie: mniejszość niemiecka posiada za duży procentualnie majątek narodowy w stosunku do swej liczby i liczba Niemców na przestrzeni lat ostatnich maleje — ale w parze z tym nie idzie spadek ich stanu posiadania.

W roku 1910 było w Wielkopolsce 34,4 proc. Niemców, w roku 1921 było ich tylko 16,9 proc., spis ludności z roku 1931 wykazuje ich już tylko 9,5 proc., dziś niema ich nawet 9 procent.

Na Pomorzu w roku 1910 było 42,5 proc. Niemców, w roku 1921 było ich już tylko 19 proc., w roku 1931 — 10,1 proc., dziś Niemcy na Pomorzu przekraczają nieco 9 proc.

Na Śląsku w roku 1921 było Niemców 29,5 proc., a spis ludności z roku 1931 wykazał ich już tylko 7,7 proc. Dziś niema ich tu nawet 7,2 proc.

A niemiecki stan posiadania? Weźmy pod uwagę choćby najpoważniejszą domenę wpływów niemieckich — spółdzielnie.

Otóż niemieckie związki rewizyjne wykazywały: w roku 1929 — 665 spółdzielni, w roku 1930 — 691, w roku 1931 aż 730, w roku 1935 — 795 spółdzielni. A więc — w ciągu 6 lat — przyrost 130 placówek spółdzielczych.

W jednym ze swych biuletynów wykazywał już Związek Obrony Przemysłu Polskiego olbrzymi — z roku na rok — wzrost produkcji spółdzielni niemieckich. Był to cyfry — aż zastanawiające i — zatrważające.

Znane są też fakty, że np. w przemyśle browarniczym około 70 proc. kapitału należy do Niemców, w przemyśle młynarskim około 50 proc., znane też są cyfry wykazujące stały wzrost liczby placówek niemieckich handlowych i rzemieślniczych.

Aby planom gospodarczym niemieczyny wyojować — a za nimi idą i plany polityczne — położyć kres, powołane do tego czynniki winny unormować te stosunki procentualne: gospodarczy i handlowy i nie dopuszczać do przerosu stanu posiadania mniejszości stanowiącej nikły odsetek. Wymaga tego myśl o unarodowieniu naszego życia gospodarczego i — przewidująca myśl polityczna.

Biblioteki dla robotników

Rybnickie Gwarectwo Węgłowe, które postanowiło na wszystkich swoich kopalniach uruchomić oddziały T. C. L., dokonało w tych dniach otwarcia czytelnicy i biblioteki na kopalni „Anna” w Pszowie. Z biblioteki tej korzystać będzie w wolnych od zajęć chwilach załoga robotnicza. Poświęcenia nowej placówki oświatowej dokonał ks. Pilawa. Jest to już 4 biblioteka T. C. L. założona przez Rybnickie Gwarectwo Węgłowe.

Trup w sieci pajęczej

Tajemnicza śmierć dziwaka

W Londynie na jednym z odległych przedmieść żył Edward C. Asch, znany powszechnie dziwak, który całe życie swoje poświęcił badaniu życia pająków.

Staruszką można było spotkać codziennie w porze obiadowej przed gmachem szkoły, gdzie od dzieci, znających jego pajęczę upodobania kupował za 50 pensów pajęki. Miał ich pełno w swoim domu Owady gnieździły się wszędzie w rogach mieszkania, pod biurkiem, a nawet pod łóżkiem starca. Gdy staruszek, który poza tym był bardzo zamknięty w sobie i prawie nigdy nie przyjmował wityt u siebie, zmarł, nikt nie wiedział o jego zgonie.

Po kilku dniach otwarta mieszkanie samotnika i znaleziono jego zwłoki w łóżku, opłatanę pajęczyną. Po całym cieple zmarłego chodziły owady, snując swe pajęczę nici. Makabryczny ten widok wywołał na obecnych wstrząsające wrażenie.

WYPADEK SAMOCHODOWY CESARZA ANNAMU.

PARYŻ. Ministerstwo kolonii otrzymało depeszę, iż cesarz Annamu Bao Bai uległ wypadkowi samochodowemu i złamał obojczyk. Cesarz przewieziono samolotem sanitarnym do Saigonu, celem dokonania operacji. Stan cesarza nie wzbudza obaw.

UZNANIE WINY.

Michał bawił się raz w koniki ze swoim braciuzkiem Jurkiem i przez nieuwagę uderzył go mocno baciakiem w rączkę. Jurek rozplakał się żałośnie, a mama zaczęła go uspakajać i obłożyła zaczerwienioną rączkę zimną wodą. Zwróciła się potem do Michaśa, aby mu zrobić wymówkę i zobaczyła go placzącego cichutko w kącie za dużą szafą.

— Kto postawił Michaśa do kąta? — spytała.

— Ja sam się postawiłem — odrzekł — bo byłem niegrzeczny.

Ofiara na Pomoc Zimową — Najlepszą gwiazdką dla biednych dzieci

ZYCIE SPORTOWE

Nowy Bytom organizuje zawody z Gliwicami

Gliwice — Nowy Bytom w boksie

Boksyński Klub Sportowy przy Z. S. Nowy Bytom po dłuższych pertraktacjach prowadzonych z Niemcami sprowadza na najbliższą sobotę tj. dnia 17. 12. 1938 r. do Nowego Bytomia reprezentację Gliwic.

Waga kogucia: Hartman (Gl.), Czyż (N. Bytom).

Waga piórkowa: Lubojański (Gl.), Krawczyk (N. B.).

Waga lekka: Drynda (Gl.), Chrobok (N. Bytom).

Waga półśrednia: Kellerman (Gl.), Macioszek (N. B.).

Waga średnia: Domin (Gl.), Bański (N. B.).

Waga ciężka: Striegan I (Gl.), Uherek (N. B.).

Prozsek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZNACZĄCĄ
KOWALSKINA
skorzysta się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZU

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, a to ze względu na dobrą formę zawodników niemieckich, gdzie walczyć będzie aż 6 mistrzów Śląska Opolskiego ze znanym Hartmanem na czele.

Drużyna Nowego Bytomia oparta na zawodnikach B. K. S. starannie przygotowuje się do powyższego spotkania i dążyć będzie do powtórzenia ostatniego wyniku osiągniętego z drużyną Gliwic (Heros 03) w Nowym Bytomu 8:8, a w Gliwicach 6:10 dla Nowego Bytomia.

Zawody odbędą się na sali Kasyna Hutniczego o godz. 20. Drużyny wystąpią w następujących składach:

Waga musza: Kasperczyk (Gl.), Dziura (N. B.).

Odpowiedzi redakcji

W. St. Ruda. Jeżeli budowniczy oszacował mieszkanie, a sąd grodzki lub też urząd gminny nowy czynsz zatwierdził, to przeciwko podwyżce nie można zrobić.

Pan P. B. w Suchej Górze. Podziękowanie wydrukowałyśmy w numerze 285 „Katolika” na 14 grudnia br.

B. C. Kostuchna. Odpowiedź z Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Chorzowie jest zgodna z ustawą ubezpieczeniową. Zwrotu składek, płaconych na podstawie obowiązku ubezpieczeniowego nie ma, ani wypłaty jakiegokolwiek odszkodowania. Odwołanie do Starostwa (Urząd Ubezpieczeń) lub do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach nie będzie miało powodzenia.

Przyszły leśniczy. Bez praktyki leśniczej i egzaminu wstępnego nie zostanie kandydat przyjęty do szkoły leśniczej. Informacji udzieli Dyrekcja Szkoły Leśniczej w Cieszynie. Koszta utrzymania i t. d. wynoszą około zł 90,— miesięcznie. Wyższe szkoły leśne czyli licea leśne znajdują się: Żyrowice, pow. Słonim, woj. nowogrodzkie i Białokrynica, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie. Przyjmuje się kandydatów od 16 do 20 lat, którzy ukończyli gimnazjum ogólnie kształcące. Egzamin wstępny z języka polskiego, biologii lub chemii. Te dwa ostatnie przedmioty do wyboru. Dalszych szczegółowych informacji udzieli dyrekcja liceów. Aby być nadleśniczym, trzeba ukończyć uniwersytet (oddział leśny) w Poznaniu lub we Lwowie.

Stały czytelnik — Paniowy. 1. Należy posłać żonę i mężowi nakaz zapłaty przez sąd. Jeżeli córka udowodni świadkami, że ojciec podarował jej dłużną kwotę, zaciągniętą u niego, to w sądzie sprawa może być niekorzystna dla ojca. Lepiej załatwić sprawę ugodowo. 2. Nowo wybudowane domy są wolne od podatku budynkowego na rzecz gminy na przeciąg 10 lat.

J. S. w Radzionkowie. Wiersz „Święty Mikołaj” nie nadaje się do druku. Nadto nadszedł tak późno, że na próbkę nie było czasu. Radzimy pisać korespondencje, sprawozdania z uroczystości i obchodów, a chętnie skorzystamy.

M. P. w G. Do 10 grudnia br. należało zgłosić w Banku Polskim wszelkiego rodzaju mienie, posiadane za granicą o łącznej wartości ponad 5000 złotych. Zgłoszeniu podlegały posiadane za granicą pieniądze zagraniczne, złoto, papiery procentowe i dywidendowe, zarówno zagraniczne jak i krajowe, opiewające na walutę zagraniczną, kupony od takich papierów, jak również wszelkie należności od zagranicy bez względu na to czy dowód należności znajdują się w kraju czy za granicą. Również posiadane za granicą nieruchomości oraz wszelkiego rodzaju inne prawa majątkowe (udziały w przedsiębiorstwach i t. p.) miały być zgłoszone w Banku Polskim, przy czym co się tyczy nieruchomości, to podlegały one obowiązkowi zgłoszenia bez względu na ich wartość.

P. O. w K. Obniżka komornego została przedłużona do 31 marca 1940 r. Począwszy od dnia 1 kwietnia 1940 r. wysokość komornego wznostać będzie co kwartał o 2 i pół procent podstawowego lub umownego komornego aż do osiągnięcia pełnej jego wysokości.

Zapaśnicy Zaolzia poraz pierwszy w Katowicach

Sekcja zapaśnicza Sokoła II w Katowicach organizuje w sobotę, dnia 17 bm. w Miejskim Ośrodku W. F. i P. W. przy ulicy Raciborskiej o godz. 20-tej zawody zapaśnicze z drużyną Zaolzia K. S. „Górniki Śląski” z Rychnawdu o nagrodę przechodnią Prezydenta Miasta Katowic Dr. A. Kocura. Ze względu na b. ciekawie zapowiadające się zawody prosimy wszystkich sympatyków zapaśnictwa o przybycie na wym. zawody. Obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Manecki żegna się z ringiem W piątek Slavia — Ruch

W piątek, dnia 16 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali Kasyna Hutniczego Trójcy w W. Hajdukach przy ulicy Kaliny interesujące zawody boksyrskie między wymienionymi wyżej drużynami.

„Slavia”, która ostatnio b. starannie przygotowywała się do tego meczu wystąpi w najsilniejszym składzie a to: Kołodziej, Adamiec, Sus, Janas, Hasterok, Zorembik, Paterok i Skalec.

„Ruch” po reorganizacji sekcji wystąpi w pełnym składzie a mianowicie: Jasiński, Tkocz, Krawczyk, Manecki, Bienek, Waloszek, Wiedeman i Kolonka.

Zawody zapowiadają się b. ciekawie specjalnie z uwagi na walkę Pateroka z Wiedemanem; Paterok pokonał bowiem ostatnio czołowego zawodnika Polski Urbaniaka z Bydgoszczy przez k. o.

W ramach zawodów odbędzie się pożegnalny start Maneckiego z Ruchu, który z powodów od niego i Klubu niezależnych pożegnać się musi z ringiem na dłuższy okres czasu.

Przed zawodami przygrywać będzie orkiestra Stalowni Batory.

Do zawodów FIS zgłosiły zawodników Francja i Niemcy

PZN. otrzymał definitywne potwierdzenie zgłoszenia do zawodów FIS w Zakopanem reprezentacji Francji w składzie 20 osób.

Niemiecki Związek Narciarski wyjaśnił, że na zawody FIS w Zakopanem przybędzie drużyna niemiecka w liczbie 30—35 osób.

Maciejko bohaterem turnieju hokejowego

We wtorek powróciła do Krakowa drużyna hokejowa Cracovii z tournée po Belgii i Holandii, przywoząc — jak wiadomo — poważne sukcesy.

Kierownik ekspedycji Cracovii, p. Voigt, oświadczył przedstawieliowi PAT, że wyprawa przyniosła Cracovii prócz sukcesu sportowego jeszcze i zaprawę lodową, niezbędną na początek sezonu. We wszystkich miastach hokejski nasi doznali serdecznej i troskliwej opieki ze strony polskich placówek dyplomatycznych.

Zdaniem p. Voigta, najlepszym zawodnikiem Cracovii w czasie tournée był bramkarz Maciejko. Reszta drużyny dobrze spełniła swe zadanie.

Dowodem korzystnych wniosków tournée jest natychmiastowe zaproszenie Cracovii do Belgii i Holandii na tournée w roku 1939, które obejmie sześć spotkań w ciągu 12 dni.

Dział handlowy. URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 14 grudnia.

Ceny rozumieją się za towar standardowy wzgl. średniej jakości za 100 kg w bandu hurtowym, parytet według Katowic, przy dozwolonej bieżącej CENY ORIENTACYJNE: Pszenica jednor. czerwona szklista 22—22,50, jedn. olita 21,25—21,75, zbierana 20,25—20,75, żyto 15,50—15,75, jęczmień przemalowy 17,50—18,20,25, żyto 15,25—15,50, jęczmień przemalowy 17,50—18,20,25, kukurydza 17,75—18. Mąka pszenna wyciągowa 0—30 proc. 30,50—42,50, 0—35 pr. 38,50—41,50, gat. I 0—65 proc. 35,75—37,25, gat. I-A 0—65 proc. 33,50—34,50, gat. II 35—50 proc. 32—33, gat. II 30—65 proc. 31,50—32,50, mąka pszenna gat. II 35—65 proc. 30,50—31,50, gat. II 50—60 proc. 23—24, gat. II-A 50—65 proc. 22—23, gat. II 60—65 proc. 21—22, gat. III 65—70 proc. 19—20, pastewna 11,75—12,75, razowa 0—95 proc. 28—29, mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 27,50—28, gat. I-A 0—55 proc. 26—26,50, mąka ziemniaczana superior 31,31,50, otręby pszenne grubo przem. stand. 11—11,50, średnie 9,50—10,30, mąki 9—9,50, żytnie 10—10,50, Groch Wiktorja 33—36 Fasola biała 30—31, krasa 27—28, kolorowa 23—24 Wyka 20—21, Mak 80—82, Rzepak zimowy 44—44,50, Kuchy lina 21—21,50, rzepakowe 13,50—14, Srut sojowy —, z pestek palmowych 10—21 proc. w tym 1 proc. tłuszczu 12,50—13, słonecznikowy ekstrah. 34—36 proc. 16,50—17, lina 35—36 proc. 19,50—20. Słoma prasowana 4—4,50. Siano łąkowe 7—8, Siano kończone 8—9

WARSZAWSKA GIELDA z dnia 14 grudnia.

WALUTY: Belg. belg. 89,32 88,85, dolary ameryk. 528,50 526,00, kan. yjskie 522,50 520,00, floreny hol. 288,34 286,60, franki franc. 13,96 13,86, szwajcarskie 119,90

119,10, funty ang. 24,76 24,60, guldeny 100,25 99,75, koron. czeskie 10,75 10,40, duńskie 110,55 109,40, norweskie 124,33 123,35, szwedzkie 127,49 126,50, lir. włoskie 18,80 18,30, marki fiske 10,93 10,70, marki niem. srebrne 91,00 88,00.

P. PIERY: 4 i pół wewnątrzna 64,38 64,63, 3 inwest. 1 em. 83,50 serie 92,00, 2 em. 82,25 serie 90,00, 4 prem. dolarowa 42,00, 4 konsolidacyjna 65,75 65,25 65,38 dwa ost. setki. Tendencja dla pożyczek nieco słabsza.

Nadesłane.

Życzenia.

Ruda. Długoletni abonent „Katolika”, p. Fr. Żwaka z Rudy obchodzi 16 grudnia br. 64-lecie urodzin. Najserdeczniejsze życzenia składają żona, córki, synowie i zięciowie. Do życzeń przylącają się agent Melchior Nowak i redakcja „Katolika”.

Mikolów. Długoletni abonent „Katolika”, p. Tomasz Kazimierek z Mikolowa obchodzi 19-go grudnia br. 50-lecie urodzin. Najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego składają żona, z dziećmi i całe pokrewieństwo. Do życzeń przylącają się nasza redakcja. Solenizantowi „Szczęść Boże” w następnych 50 latach!

Łagiewniki. Kolporter i czytelnik „Katolika”, p. Tomasz Wieczorek, obchodzi 16 grudnia br. 57-lecie urodzin. Solenizant pracuje 31 lat w kopalni. Serdeczne życzenia składa redakcja „Katolika”, mianowicie obfitych łask Bożych i jeszcze długich lat życia.



Program radiowy

Piątek 16 grudnia.

KATOWICE. — Gouzina 5.30—7.00 Audycja poranna. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.00 Audycja dla szkół. 11.30 Płyty. 11.57 Sygnal czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Pog. arka sportowa. 14.10 Koncert zycze. 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 „Hokus, pokus, domblucus” — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Reksa. 16.35 Pieśni. 17.05 Pułkownik Stanisław Berchi (w 75 rocznicę zgonu) — felieton. 17.20 Recital klarinetowy. 17.45 „Literatura Śląska od Lompy do ks. Damrota” — pogadanka Mieczysława Tobiasza. 17.55 „Zimowy wieczór” — w wykonaniu zespołu świetlicowego. 18.15 Potrzeby organizacyjne rolnictwa na Śląsku — pogadanka. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Teatr Wybórni: Audycja słowno-muzyczna p. t. „Sen nocy radiowej”. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 „Requiem” — Verdigo. 22.30 „Opowiadanie przyjaciela” — nowela Jana Miernowskiego. 23.00—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Kronika radiowa

Życie gospodarcze Śląska.

Zwracamy uwagę radiosłuchaczy, których interesują zagadnienia gospodarcze, że ilość audycji poświęconych życiu gospodarczemu Śląska została ostatnio poważnie zwiększona. W programie lokalnym Rozgłośni Katowickiej problemom gospodarczym Śląska poświęconym jest stale jedna pogadanka w tygodniu. Nadawana ona jest we środy o go. z 22.00—22.10. W tym dziale programu zabierają głos specjalści, którzy rzeczowo i trafnie charakteryzują bieżące zagadnienia gospodarcze naszego terenu.

Kto ponosi odpowiedzialność prawną za nieszcześliwy wypadek w szkole?

Pomimo, że nadzór nauczycieli nad młodzieżą w szkole jest obecnie zorganizowany bardzo starannie, zdarzają się jednak dość często w szkole nieszcześliwe wypadki. Powstaje pytanie: kto i w jaki sposób odpowiada za te wypadki? Nauczyciele, kierownik szkoły czy gmina względnie państwo? Na to pytanie odpowie w swej pog. danie dr. Eustachy Noszczyński dziś w czwartek o godz. 14.20.

TEATR, MUZYKA I EKRAN

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Czwartek o godz. 20: „Krawiec w zamku”.
Piątek o godz. 20: Koncert Ignacego Friedmana.
Sobota o godz. 15.30: „Pan Jowialski” dla szkół.
O godz. 20: „Jan” dla K. P. W.
Niedziela o godz. 15.30: „Jan” dla Zakł. Hohenlohe.
O godz. 19: „Jan” dla Kop. „Giesche”.

„Lato w Nohant”.

Najbliższą premierą będzie we wtorek komedia znakomitego poety i dramaturga cesnuta na tie życia Chopina — Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Lato w Nohant” w opracowaniu Wiktora Biegańskiego, odtwórcy roli kompozytora. Próby z tej sztuki, trwające od kilku tygodni i prowadzone z wielkim nakładem pracy i inwencji reżyserskiej, rukują jak najlepiej o tej premierze. W rolach kobiecych wystąpią m. in. Bronisława Bronowska — „Georges Snd” i Janina Martini — „Solange”. Oprawa malarska J. Jarnutowskiego.

TEATR NA PROWINCJI.

KNURÓW — piątek 16 bm. o godz. 20: „Krawiec w zamku”.
CIESZYN — piątek 16 bm. o godz. 19.30: „Jan”.
BOGUMIN — niedziela 18 bm. o godz. 19: „Damy i huzary”.
BIELSKO — poniedziałek 19 bm. o godz. 19.30: „Pan Jowialski”.
RYBNIK — środa 21 bm. o godz. 20: „Pan Jowialski”.

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

REPERTUAR TEATRU.

Czwartek 15 bm. o godz. 20: Drugie przedstawienie popularne „JAN”. Bony zniżkowe ważne!
Wtorek 20 bm. o godz. 15.30 i o godz. 19.30: „Pan Jowialski”.

Redaktor — Godula Franciszek.
Wydawca: „Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, sp z ogr. odp., Katowice.
Druk: Drukarnia Śląska, Katowice.

Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.
Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz jednołamowy (70 mm) na stronie tytułowej zł 0,60, w tekście redakcyjnym zł 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednołamowy (35 mm) zł 0,15. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeń. pierwsze słowo i tłusty druk zł 0,15, dalsze słowa zł 0,10

Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta z odnośnikiem do domu
przyjmują: poczta (listowi), agenci, kioski i Administracja.

1,50